Nr 238 — Kraków, 16 Października — Środa — Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. do 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

☞ Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grand Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Kraków 15 października.

Osoby przybywające z Rosyi lub z tak zwanych Zabranych Prowincyj zostają pod wrażeniem, coraz większego rozpościerania się w społeczeństwie rosyjskiem spisku nihilistycznego, który stopniowo zdobywa sobie miejsce oraz dziwnej i niezwykłej roli, jaką tenże odgrywa. Z tego co słyszymy wnosić wolno, że wcale nie przygotowuje się gwałtowny wybuch, lecz że raczej spisek nihilistyczny, niby jakiś odrębny organizm usadowił się w państwie, rozwielmożnił się obok rządu, i funkcyonuje poniekąd prawidłowo; zamierza żyć i działać nie sporadycznie, lecz normalnie w społeczeństwie rosyjskiem. Już w tej chwili machina spiskowa obraca się regularnie obok machiny rządowej i obejmuje równie obszerną sferę. Na każdy czyn lub krok rządu jawnego, tajny natychmiast odpowiada; spisek miesza się we wszystkie stosunki życia a niewidzialne ramie jego sięga daleko, czasem nawet dalej, niż ramie władzy; spisek i jego siła dają się czuć wszędzie, szerząc postrach, przerażenie i demoralizacyę, podkopując władzę rządu, paraliżując jego rozporządzenia i rozkazy. Ludność a nawet urzędnicy nie wiedzą, kogo więcej mają się lękać i jakich słuchać rozkazów, czy tajnego, czy jawnego rządu.

Nazajutrz po ukazaniu się znanego artykułu *Gońca Urzędowego,* w którym rząd wzywał obywateli do współdziałania przeciw spiskowi, rząd nihilistyczny rozesłał a w miastach porozlepiał swoją odezwę, zbijającą twierdzenia urzędowego artykułu. Odezwa ta zapewniała, że spisek wcale nie zagraża ani własności, ani bezpieczeństwu i spokojowi obywateli, ich przekonaniom lub wierze, że jedynym jego celem jest obalenie rządu, dla tego, że jest złym, a kto nie będzie stawiał przeszkód dopięciu tego celu, może być spokojnym i bezpiecznym; lecz biada temu, ktoby dopomagał działać lub sam działał przeciw rządowi nihilistycznemu.

Godłem spisku, które nieodmiennie znajduje się na wszystkich jego odezwach i ekspedycyach — a ostatniego tego wyrazu można słusznie użyć — jest wiązanka z toporu, noża i rewolweru; wyrachowanem to jest widocznie na szerzenie trwogi i teroryzmu.

Najbardziej może charakterystyczna, rzeczą świadczącą o sile spisku, jest to, iż zaczyna on już przemawiać do wyobraźni, że nie ma nic dla niego niepodobnego. Z resztą, są fakta świadczące o jego tajemniczej sile i niczem niewytłómaczonej potędze, a niezawodnie najbardziej uderzającem jest, iż w państwie żandarmeryi i policyi, dotąd nie odkryto morderców naczelnika trzeciego oddzielenia.

Dochodzą nas istotnie zdumiewające szczegóły o działalności spisku, które choćby nie były zupełnie dokładne — a mamy powody mniemać, że są dokładnemi — już dla tego, że powtarzane są z ust do ust, świadczą o wpływie tajnego rządu, o działaniu jego na umysły i wyobraźnię.

Godną uwagi rzeczą, przychodzącą na poparcie niedawno przesłanych nam uwag z Królestwa Polskiego o pokrewieństwie nihilizmu z caryzmem jest że tajny rząd używa chłosty na nieposłusznych jego rozkazom, chociaż za jej wymierzenie Wiera Zazulewiczówna strzeliła do jenerała Trepowa. Prawie we wszystkich ostrzeżeniach, które spisek rozsyła naznaczoną jest za pierwszorazowe nieposłuszeństwo jego rozkazom, kara cielesna, a dopiero gdyby ta nie skutkowała, wyznaczoną jest kara śmierci. W pewnem mieście prowadzonem było śledztwo nihilistyczne przez urzędnika umyślnie do tej czynności wydelegowanego. W toku śledztwa otrzymał on od rządu tajnego zakaz prowadzenia go dalej pod groźbą kary cielesnej, a następnie kary śmierci; nie ważył sobie jednak tego zakazu, gdy w tem napadniętym został o zmroku na przechadzce i pierwszą karę najsumienniej na nim wymierzono; urzędnik nie chcąc wtedy próbować czy i druga kara wykonaną nie zostanie, zaprzestał śledztwa i oświadczył, iż woli stracić posadę, niż dalej je prowadzić. W Kijowie zebrała się z ramienia rządu ankieta, dla zbadania, czyby podatku od wyrobu cukru nie dało się podnieść; członkowie tej komisyi odebrali podczas obrad ekspedycyę opieczętowaną toporem, nożem i rewolwerem, w której pod karą cielesną a następnie pod karą śmierci rząd tajny zakazywał im oświadczać się za podniesieniem podatku. Ankieta rozjechała się nic nie uradziwszy.

Najdziwniejszem w swoim rodzaju było następujące zdarzenie. Następca ks. Dundukowa-Korsakowa na gubernatorstwie kijowskiem Czertkow miał się udać koleją żelazną dla zwiedzenia pewnych miejscowości zostających pod jego zarządem. Wtem odbiera przed samym wyjazdem ostrzeżenie, że przygotowany jest zamach na niego na kolei żelaznej; zaniechał więc podróży, a policya i żandarmerya zawiadomione na całej linii telegrafem, rozpoczęły poszukiwania — jak zwykle bezowocne. Spostrzeżono jednak na jednej z głównych stacyj, przez którą miał gubernator jechać, że młody człowiek wykwintnie ubrany, kupił był książeczkę z biletami aż do Paryża, co wynosiło przeszło sto rubli, a gdy rozeszła się wieść, iż gubernator nie przybędzie, zamiast jechać pociągiem, siadł na prosty wózek żydowski; puszczono się za nim w pogoń i w pół godziny dognano żydka, który oświadczył, że pierwszy raz w życiu widział tego człowieka i że go zapewne już nigdy nie zobaczy, ponieważ na brzegu pobliskiego lasu czekały trzy powozy, ów młody człowiek zeskoczywszy z wózka, wsiadł do jednego z nich, a wszystkie trzy naraz w różne rozjechały się strony.

Przytoczyliśmy te opowiadane nam szczegóły, bo chociażby je wyobraźnia rozgorączkowana ubarwiała była nieco, dają one wierny obraz stanu, w jaki spisek nihilistyczny wprawił społeczeństwo, oraz jak dalece działa na umysły ludności.

Państwo carów podobne dziś do zamku, nawiedzonego przez duchy, które nie tylko straszą, ale oraz karzą. Kto znajdzie i gdzie się znajdzie skuteczne na nich zaklęcie?! Duchy bowiem nie wywracają gmachów, ale mogą je uczynić niemieszkalnemi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 14 października.

19-te posiedzenie sejmowe.

Na samym początku posiedzenia Marszałek poświęcił pamięci ś. p. Józefa Badeniego następujące słowa, które Izba stojąc wysłuchała.

Panowie! bolesna strata dotknęła Sejm i kraj nasz, bo ubył nam towarzysz pracy, jeden z najlepszych, jeden z najzacniejszych. Gorąco miłujący kraj, wytrwały w spełnianiu obowiązków, w zasadach niezłomny, w pracy gorliwy i do pracy uzdolniony ś. p. Józef Badeni był wzorowym kraju obywatelem. Od czasu wstąpienia do Sejmu, od samego początku zajął stanowisko poważne i pożyteczne. Śmierć w samej sile wieku męskiego przerwała ten żywot, po którym kraj tak wiele mógł się spodziewać w przyszłości. Widzę, że Panowie nie czekając wezwania mego, przez powstanie uczcili pamięć zmarłego. Cześć niech będzie pamięci Józefa Badeniego.

P. **Pławicki** składa do laski marszałkowskiej wniosek względem ustawy o regulacyi rybołowstwa, żądając, aby Wydział krajowy na następnej sesyi przedłożył projekt Sejmowi.

Odczytano interpelacyę p. E. **Wolańskiego** do komisarza rządowego, który zapytuje, czy i kiedy rząd zamyśla przystąpić do regulacyi Dniestru.

Na porządku dziennym była umieszczona ustawa drogowa. Ponieważ jednak referent Wydziału krajowego wyjechał na pogrzeb ś. p. Józefa Badeniego, Marszałek zmienił porządek dzienny i uwiadomił o tem posłów pismiennie.

Przystąpiono tedy do sprawozdania komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za lata 1875 i 1876.

Sprawozdawcą jest p. **Chrzanowski.**

Sprawozdanie to wypracowane jest bardzo gruntownie i obszernie przez p. Chrzanowskiego. Odczytanie jego zabrało prawie półtora godziny czasu.

Wnioski tyczą się najpierw formy zamknięcia rachunków, dalej proponuje komisya udzielić Wydziałowi krajowemu absolutorium, ostatnia zaś uchwała tyczy się funduszu pożyczki głodowej z r. 1873.

Wszystkie wnioski komisyi przyjęto bez rozpraw, jedynie po przemówieniu pp **Krukowieckiego** i **Rapoporta,** którzy wykazują uciąźliwość tej pożyczki i straty, jakie kraj wskutek niej poniesie.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi górniczej w przedmiocie uregulowania przemysłu naftowego. Sprawozdanie to zawiera wiele ciekawych dat o przemyśle naftowym.

Komisya jest za zaprowadzeniem regale górniczego z tem zastrzeżeniem, ażeby poczyniono takie zmiany, któreby zapewniały właścicielowi gruntu prawo pierwszeństwa do urządzenia kopalni na swoim gruncie, jako też w razie wywłaszczenia prawo pobierania 5% surowego produktu. W tym duchu poleca Wydziałowi krajowemu rokować z rządem nad projektem ustawy przez Wydział krajowy przedłożonym, poleca Sejmowi przejść do porządku dziennego, ponieważ jeżeli nafta jako regale uznaną będzie, usuwa się z pod kompetencyi Sejmu.

P. **Pietruski** dowodzi, że Sejm ma kompetencyę do uchwalania cywilnych i karnych postanowień w sprawach kultury krajowej — cytuje i odczytuje odnośne postanowienia ustaw zasadniczych i debat w Radzie państwa, a to z tego powodu, iż komisya w swojem sprawozdaniu wspomina o kwestyi kompetencyi i mogłoby się zdawać, że nie jest przekonaną o niewątpliwej kompetencyi sejmowej.

P. **Koziebrodzki** Wład. popiera wnioski komisyi. Przemysł naftowy z dniem każdym staje się trudniejszym i wymaga uregulowania. Na 100 jest 94 przedsiębiorstw takich, które produkują za 3600 złr. Na 1000 przedsiębiorstw jest 939, które zajmują jedynie po 4 sążni. Wobec tego o racyonalnem prowadzeniu przedsiębiorstwa mowy być nie może. Również wzgląd humanitarny na bezpieczeństwo ludzi wymaga jak najpilniejszej reformy. Dla tego mówca jest za wnioskiem komisyi i zdaje mu się, że wyraża przekonanie swoich wyborców z obw. tarnowskiego.

P. **Kowalski** dalekim jest, aby kompetencyę Sejmu ograniczał — jednakże sądzi on, że kompetencya Sejmu w sprawach cywilnych i karnych uzasadnioną jest o tyle, o ile to stać się może w ramach ustaw ogólnych.

P. **Zyblikiewicz.** Rozchodzi się o to, czy nafta ma być własnością gruntu lub regale. Komisya stoi na tem stanowisku, że wywłaszczenie nie jest wyzuciem z własności. Mówca nie zgadza się z wnioskiem komisyi; uważa bowiem, że należy bronić praw właściciela, przeciwko przedsiębiorcy choćby prawa te odjęte być miały za wynagrodzeniem lub udziałem w zysku. Mówca powołuje się na swe doświadczenie, które go nauczyło, jak okropne są skutki drogi, za jaką oświadcza się komisya. Powołuje się na opinię publiczną, lecz opinię tę robi kilkunastu przedsiębiorców, zapytajmy zaś właścicieli. W końcu stawia wniosek, aby odroczyć rozprawy, dopóki komisya nie przedłoży dalszego zapowiedzianego sprawozdania.

P. **Spławiński** co do kwestyi kompetencyi zgadza się z p. Pietruskim, lecz skoro komisya się oświadczyła za regale, musiała postawić przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, gdyż to nie zależy od kompetencyi Sejmu. Co do merytorycznej strony, to nafta i wosk nie są obecnie własnością właściciela gruntu. W roku 1857 wyszło rozporządzenie, iż nafta jest regale dopiero w 1862 — wyszło rozporządzenie, że nafta, o ile służy do celu oświetlenia jest przynależnością gruntu, w innych przypadkach jest regale. Mówca jest tego zdania, że jeśli nie zaprowadzimy regale, to zagraniczna nafta zaleje naszą tak, że jej wcale widać nie będzie.

Na regale właściciel nic nie traci. On nawet nie wie, czy się nafta w jego gruncie znajduje. Jeśli zaś się kto zgłosi do poszukiwania, może go nie dopuścić, lecz sam poszukiwać, a jeśli i tego nie chce, otrzymuje 5% przychodu brutto. Czas byłby, aby już raz porzucić tę teoryę własności bezwzględnej, która jest zgubną dla tego przemysłu, jak to nie kilkunastu przedsiębiorców, ale wszyscy praktycznie ze stanem tego przemysłu obznajomieni uznają. Wniosek odraczający p. Zyblikiewicza nie jest zdaniem mowcy uzasadnionym. Sprawozdanie drugie o którem mówi komisya, niema bowiem z tą sprawą żadnego związku, gdyż tamto sprawozdanie jest czysto policyjne, a na kwestyę własności wcale nie wpływa.

P. **Grocholski** oświadcza się za wnioskiem p. Zyblikiewicza. Wnioski komisyi dążą do uchylenia postanowienia z r. 1862. Rozporządzenie to jest solą w oku Niemcom w Reichsracie. W obec tego Sejm, który się starał o to rozporządzenie, miałżeby chcieć je cofnąć!... Rozporządzenie to tylko o tyle stoi, póki Sejm nie zacznie kołysać niem. W chwili, gdy nafta będzie uznaną za regale, będzie rzecz w ręku Rady państwa, a wówczas nie będzie już w naszym ręku ani nawet w ręku rządu, zastrzedz właścicielowi prawa, gdyż Rada państwa wykreśli te ustępy i będziemy mieli takie regale, jak złota i srebra.

P. **Łukasiewicz** wyraża zdanie, że regale ściągnie kapitały do kraju i bardzo korzystny wpływ wywrze na cały przemysł. Jest zatem za wnioskami komisyi.

Przemawia dalej p. **Zyblikiewicz** głównie przeciw p. Spławińskiemu. Przemysł się ogromnie rozwija, pomimo że nie jest regale. Lecz to przeszkadza dalszemu podniesieniu się tego przemysłu, że ciągle dyskutujemy o tem, czy ma być regale, czy nie. Kraj mógłby wyświadczyć przemysłowi ogromne usługi przez głębokie wiercenia. Dotąd jednakże nic w tym kierunku nie zrobiono. Właściciele zbyt skrzętnie poszukują nafty, lecz pozbawieni są wszelkich skazówek. To trzeba będzie uzupełnić, lecz nie wyzbywać się własności, którą nabyliśmy ciężką pracą.

P. **Biliński** uzasadnia, dla czego komisya rozdzieliła swe sprawozdanie. Sprawy te stoją ze sobą w związku, lecz w takim, że najpierw musi być uznane, czy ma być regale lub nie, a dopiero potem będzie można ułożyć ustawę policyjną. Odroczenie tej sprawy znaczyłoby: ubić tę sprawę na tegoroczną sesyę. Wyjaśnia mowca dalej kwestyę kompetencyi sejmowej, którą co do postanowień cywilnych i karnych tak długo uważa za uzasadnioną, póki Sejm nie orzeknie, że ma być regale. W takim bowiem razie podpada rzecz pod ustawę górniczą, a ta należy do kompetencyi Rady państwa.

Mowca przyznaje, że wyjednanie postanow. z 1862 było połączone z trudami i uważano je za koncesyę. Lecz obecnie, gdy się przekonaliśmy, że ono jest ekonomicznie szkodliwem, Sejm może być innego zdania. Zbija następnie szczegółowo zarzuty przeciwników, wskazując na stosunki opłakane przemysłu naftowego, jakie obecnie istnieją, gdzie przecież właściciele cieszą się zupełną własnością tego minerału.

Gdy w głosowaniu okazała się wątpliwość, marszałek zarządził głosowanie imienne.

W imiennem głosowaniu wniosek p. Zyblikiewicza utrzymał się 54 głosami przeciw 53, zaczem sprawa została odroczoną, poczem marszałek zapowiedział wieczorne posiedzenie na godz. 6-tą.

Lwów 14 października.

(Posiedzenie wieczorne).

Na porządku dziennym jest najpierw sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku posła Waygarta co do zmiany ustępu 3go artykułu XII ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, z dnia 2 maja 1873 (Dz. ustaw i rozp. kraj. z 1go lipca 1873 L. 251).

Sprawozdawcą jest p. **Chełmecki.**

Sprawozdanie opiewa:

Wniosek p. Waygarta, uchwałą w. Sejmu z 24go września b. r. do komisyi edukacyjnéj odesłany, brzmi: „Ustęp 3go artykułu 12 ustawy z 2go maja 1873 (Dz. ustaw i rozp. kraj. z 1go lipca 1873 L. 251) znosi się, a natomiast ma opiewać: Osobom stanu nauczycielskiego przed wprowadzeniem téj ustawy w wykonanie, stale zamianowanym przyznaje się pierwszy pięcioletni dodatek w pięć lat od czasu zamianowania ich stałymi nauczycielami, jednakowo tym tylko, którzy na nowy etat przeniesionymi zostali.“

Poseł Waygart przedkłada wniosek ten powtórnie, a p. Spławiński przedkładał go także po dwakroć: mianowicie w r. 1875 i 1876.

Obaj wnioskodawcy zdążają do tego, aby nauczycielom szkół ludowych przed wejściem w życie ustawy szkolnej z r. 1873 stale zamianowanym, a następnie na nowy etat przeniesionym, przyznane były dodatki pięcioletnie także za lata, spędzone w służbie przed wejściem w życie rzeczonej ustawy.

Komisya edukacyjna przedkładała już w. Sejmowi po trzykroć o tym wniosku sprawozdanie, które jednak z powodu braku czasu nie przychodziło pod obrady.

Jak w dawniejszych sprawozdaniach swoich tak i w sprawozdaniu obecnem utrzymuje komisya edukacyjna niezmiennie, że nauczycieli w mowie będących należałoby w wymiarze pięcioletnich dodatków przynajmniéj do pewnego stopnia zrównać z nauczycielami, po wprowadzeniu w życie ustawy szk. z r. 1873 zamianowanymi.

Atoli w merytorycznem załatwieniu tego przedmiotu zawsze ta sama nasuwa się trudność, mianowicie trudność, czyli raczéj niemożebność wskazania dokładnéj cyfry wydatku na ten cel potrzebnego. Albowiem c. k. Rada szk. krajowa nie ukończyła jeszcze organizacyi szkół ludowych, jeszcze nie była w stanie przenieść wszystkich nauczycieli na nowy etat i zbadać ich dokumentów służbowych, w celu wskazania ilości lat, w służbie stałéj przed wejściem w życie ustawy z r. 1873 spędzonych. Przetoż ilość nauczycieli na nowy etat przenieść się mających nie da się dziś dokładnie oznaczyć, jak nie da się wskazać ilość pięcioleci, każdemu z nich należyć się mogących.

Dopóki więc c. k. Rada szk. kr. pomienionych czynności nie ukończy, dopóty nie da się oznaczyć kwota wydatku na pięciolecia potrzebnego. Z czego wypływa, że przedmiot ten obecnie merytorycznie załatwionym być nie może.

Z tego powodu komisya edukacyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. Waygarta w przedmiocie wymiaru pięcioletnich dodatków dla nauczycieli szkół ludowych odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby porozumiawszy się z c. k. Radą szk. kr., sprawę tę w swoim czasie zbadał, cyfrę wydatku na ten cel potrzebnego wskazał i w. Sejmowi w swoim czasie sprawozdanie przedłożył.

P. **Waygart** czyni następujący wniosek, aby Wydział krajowy sprawozdanie to na najbliższéj sesyi przedłożył.

P. X. **Chełmecki** zwraca uwagę, że Wydział krajowy nie mógłby takiéj czynności spełnić w tym czasie, a załatwienie téj sprawy zależy od Rady szkolnéj.

Po tem przemówieniu przyjęto wniosek komisyi.

Z powodu, że p. **Madeyski** zasłabł, usunięto z porządku dziennego sprawozdanie o prawie propinacyi dla m. Krakowa i przystąpiono do petycyj.

(Dokończenie nastąpi).

Lwów 14 października.

○ Korzystając z odroczenia na jutro sprawy drogowej, Marszałek wprowadził dziś na porządek kilka ważniejszych spraw, między innemi ustawy naftową i melioracyj gruntowych. Brak czasu niepozwala już na merytoryczne rozstrzyganie tak ważnych pytań, to też odstąpiono od zamiaru uchwalenia ustawy naftowej lub melioracyjnej i komisye poprzestają na wnoszeniu rezolucyj z poleceniami dla Wydziału krajowego.

Na wieczornem posiedzeniu przyjdą także rezolucye w sprawie melioracyj, a dziś rano toczyły się ciekawe obrady w sprawie nafty. Komisya wychodziła z zasady, że Sejm nie ma kompetencyi do uchwalenia ustawy naftowej, gdyż przedmiot ten należy do górnictwa; chciała też aby polecono Wydziałowi krajowemu rokować z rządem w celu uzyskania takich postanowień o nafcie, któreby zastrzegały właścicielom prawo 5% od produktu surowego, nadając przecież regale naftowe. Zdaniem komisyi, miało to być umiarkowane regale górnicze, tak że minerał byłby zaliczony do zastrzeżonych, a przecież istniałyby przepisy specyalne na korzyść

Część literacko-artystyczna.

MOWA

hr. Stanisława Tarnowskiego

podczas wyprowadzania z Krakowa zwłok

ś. p. Józefa Badeniego

dnia 14 października.

„Człowiek urodzony z niewiasty, żyje przez czas krótki, wychodzi jako kwiat i skruszony bywa, a ucieka jako cień.“ Mówi ten, który pierwszy podobno na świecie dał wyraz ludzkiemu cierpieniu i pierwszy może śmiał pytać dla czego cierpi, dla czego żyje jeżeli cierpieć musi. „Czemuś mnie wywiódł z żywota“ kiedy jestem „z żywota przeniesiony do grobu,“ mówi Job do Boga: a to pytanie jest od jego czasu i będzie póki będzie człowiek na świecie, w każdem ludzkiem cierpieniu, jako jego pierwiastek konieczny i jako cierń w niem najboleśniejszy. Dla czego? dla czego nas stwarzać, jeżeli musimy być zabrani, dla czego nas zabierać, kiedy za nami tylu płakać będzie? Job odpowiada sobie na to pytanie: „Wiem, że odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę i w ciele mojem oglądam Boga mojego, którego ujrzeć mam ja isty, i oczy moje oglądają go, a nie inny. Schowana jest ta nadzieja moja w zanadrzu mojem.“ I ta odpowiedź, którą za Jobem powtarza nam wiara i Kościół, koi i największe boleści, ona jedna koić je zdoła. Przecież choć ją znamy, choć wierni i poddani szemrać sobie nie pozwalamy, przecież, kiedy nas boli, każdy nas z obraca w głowie i na ustach gwałtem zatrzymuje pytanie: dla czego?

Kiedy schodzi człowiek stary co wiele żył, i więcej już zrobić nie mógł, łatwiej nam zgodzić się z wolą boską. Ale kiedy ta wola zabiera nam takiego co w pełni sił coraz więcej na siebie brał, coraz więcej dźwigał, a dźwignąć mógł bardzo wiele, wtedy dopiero trudno zrozumieć i trudno sobie wzbronić pytania: czemu ten właśnie kiedy był taki potrzebny; czemu on, kiedy był takim przykładem; czemu, kiedy nam się jego życia jeszcze dużo należało, ah i czemu, kiedy go tylu tak mocno kochało?

Bóg wie co i dla czego robi, ale nam ludziom ciężko zrozumieć dla czego nam zabrał Józefa Badeniego, który w swojem pokoleniu był jednym z najlepszych i najdzielniejszych. Z naszymi ojcami, z rokiem 1831 skończyła się poezya w naszych porozbiorowych dziejach. Skończyła się epoka walk wielkich i zwycięstw bodaj przemijających; nie było odtąd ani chwały, ani tej możności, żeby jednym skokiem stanąć u celu, jednym zamachem przeciąć węzeł przeznaczeń. Zaczęła się ciężka proza. I wtedy przychodzili na świat ludzie, których pierwszem silniejszem w życiu wspomnieniem był rok 1846, którzy w dwa lata później słyszeli coś o wolności, a zaraz dowiedzieli się, że ona „żyje tylko w krainie marzeń“ nauczyli się tego własnem doświadczeniem, kiedy dzieci w swoim języku uczyć się nawet niemogły. Później jeszcze, kiedy już myśleć zaczynali, zdawało im się, że jak ich ojcowie niegdyś słyszą hasło: „Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami,“ i znowu przekonać się musieli, w wojnie wschodniej, że i jedno i drugie nieprawda. A wreszcie, kiedy dorośli i mieli w czynne życie wstępować zawalił się koło nich cały ich świat: wszystko co było nadzieją znikło, co było rachubą zawiodło, co było rzeczywistością runęło. Temu pokoleniu przypadła służba pod smutnem hasłem; powiedziano mu: masz żyć, i iść wiesz dokąd, ale drogi nikt ci nie wskaże; zboczyć z niej nie śmiesz, bo każde zboczenie będzie już ostateczną zgubą, ale ani podpory ani światła nie znajdziesz nigdzie na ziemi, prócz w sobie. Działać musisz, bo to co ty zrobisz będzie fundamentem przyszłości, ale środków działania mieć nie będziesz: sfera twoja będzie bardzo ograniczona, ale odpowiedzialność niezmierna. Pociechy nie będziesz mieć żadnej, ani chwały, bo twoje przeznaczenie to cichy skromny wyrobniczy trud — ani bohaterskiej śmierci, bo każdy potrzebny, a żadnemu nie wolno ani rozpaczać, ani marnie ginąć. Masz wiedzieć, że węzła nie przetniesz szablą, jak żołnierz, nawet nie przegryziesz jak mysz co lwa uwolniła, ale go rozplątywać musisz przez całe życie i jak dziś palce na tej robocie zakrwawisz jutro skrwawionemi rozplątywać dalej. Złudzenia nie możesz mieć pod karą śmierci żadnego ani o sobie ani o nikim, ale wiarę swoją i miłość swoją musisz zachować całą i nienaruszoną, choć nadziei dam ci tyle tylko ile jej jest w błogosławieństwie danem temu, co wbrew nadziei uwierzył w nadzieję. To cała twoja broń i twoja tarcza: z tem masz iść do walki ze wszystkiemi moralnemi i materyalnemi potęgami wieku! A teraz „idź i czyń, choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich, choć zwątpisz o braci swojej, choćbyś miał o mnie samym rozpaczać, czyń ciągle i bez wytchnienia.“

Ludziom, na taką służbę skazanym, czegóż było potrzeba przedewszystkiem? Tej w sumieniu pewności, tej w rozumie jasności, tej tęgości i niezłomności w woli, które połączone i zgodne z sobą, składają tę rzecz, w naszym wieku najrzadszą, która nie poddaje się nigdy, a zawsze pierwsza się podnosi gdzie wszystko runęło, która rozprószonych skupia, zwątlonych podpiera, sprawom wielkim służy zawsze godnie, nawet kiedy nieskutecznie, a sprawy pobite dźwiga, potrzeba im było przedewszystkiem charakteru.

I dla tego Józef Badeni w swojem pokoleniu był jednym z najlepszych.

Miał on zdolność, miał bystrość, miał i naukę i pracę i wszystko co człowieka znacznym i zasłużonym może uczynić, ale jego cechą główną, samą treścią jego duszy i jego życia, i tą pięknością jemu właściwą, która go od wielu różni i nad wielu stawia, była niezłomność woli, niezmienność przekonania, i zgodność na chwilę nigdy nie zamącona przekonania ze słowem i czynem. Ta istota, często drobna a zawsze zawiła, która się zowie człowiekiem XIX wieku, a składa z niezliczonych chęci i obaw, wątpień i wahań, popędów i wrażeń, z których każde po kolei przez jakąś chwilę nad wolą, duszą i życiem panuje, ta istota już prawie pojąć nie może takich charakterów prostych, a na wskroś jednakich, jak żeby były w jednej bryle granitu wykute. Tak odwykliśmy od ich widoku, że patrzymy jak na dziwowiska na tych ludzi z jednego odlewu, z uszanowaniem, ale nie bez pewnego przestrachu. Zdaje nam się, jak żeby oni przechodzili naturalne rozmiary człowieka, kiedy to tylko nie dochodzi ich naszą dzisiejsza zdrobniała (bodajby chwilowo tylko) natura. A przecież nic piękniejszego i nic bardziej pocieszającego, jak spotkać w rzeczywistości jednego z tych, którym dajemy miano charakteru starożytnego: a choć dla wielkich ludzi i wielkich czynów niema pola, i żaden Plutarch o nas dzisiejszych pisać nie będzie, doznaje się uczucia chluby i otuchy, kiedy o jednym z współczesnych powiedzieć można: „ten gdyby miał sposobność, zdobyłby się na cnotę taką jak cnota ludzi Plutarcha.“

Wystawmy sobie ś. p. Józefa Badeniego w jak chcemy wielkiem i trudnem położeniu, a powie każdy co go znał, że nie było tego zwycięstwa nad sobą, któregoby on nie był zdołał odnieść, nie było tej walki, z której nie byłby umiał wyjść cały i większy niż przedtem. „Rachuj jak na Zawiszę“, mówi się dotąd w Polsce, czcząc pamięć człowieka, który nigdy w niczem nie zawiódł: jak na Zawiszę liczyli na Badeniego ci co go znali, a gdyby był pożył, byliby poznali wszyscy, że jak tamten, byłby wszystkiego zawsze dotrzymał.

Zbyt często u nas dają chlubne miano męża

właścicieli, podobne tym, jakie proponował Wydział krajowy w projekcie do ustawy naftowej.

Nad tym wnioskiem wywiązała się zajmująca dyskusya: poseł **Pietruski** zbijał zapatrywania komisyi pod względem kompetencyi Sejmu. Wskazywał on, że nafta i wosk ziemny zostają zaliczone do kultury krajowej, a wszelkie sprawy tego rodzaju należą do kompetencyi Sejmu.

Główną walkę wywołało jednak nie zapatrywanie komisyi w przedmiocie kompetencyi Sejmu lub Rady państwa co do uchwalenia ustawy naftowej, ale czy nafta ma być zaliczoną do rzędu minerałów zastrzeżonych, albo nie, chociażby nawet zastrzeżonych w sposób umiarkowany, pozostawiający pewne wyłączne prawa właścicielom gruntu. Przeciw twierdzeniom komisyi, w ogóle przychylnym dla regale, wystąpili posłowie **Zyblikiewicz** i **Grocholski**; za wnioskami komisyi przemawiali posłowie Władysław **Koziebrodzki** i **Łukasiewicz**, wreszcie sprawozdwca komisyi rektor **Biliński**. Pierwsi opierali się najpierw na zasadzie bezwzględnego prawa własności, które przedewszystkiem powinno być szanowane i któremu należy poświęcić wszelkie inne względy ekonomiczne. Drugim powodem występowania przeciw regale, było uzyskanie dzisiejszego stanu jako koncesyi dla kraju, a więc potrzeba zachowania konsekwencyi w uchwałach Izby. Trzecim wreszcie powodem była obawa napływu obcych kapitałów, któreby mogły wpłynąć szkodliwie na stosunki narodowe.

Broniący zdania komisyi wskazywali natomiast potrzeby ekonomiczne, upadek przemysłu i coraz gorsze dla niego warunki rozwoju, gdy krępowany na miejscu, musi wytrzymywać konkurencyę z produkcyą zagraniczną, opartą na wielkim kapitale. Względy narodowe nie mogą tu być rozstrzygającemi, ponieważ tak samo obcy kapitał może wykupić ziemię, jak może opanować jaką gałąź przemysłu. Co zaś do prawa własności, wskazano nowsze ustawy, które nie znają tak bezwarunkowej nietykalności własności, jaką utrzymać chcą przeciwnicy regale. To samo, czego pragną pod względem nafty, istnieje ze względu na inne minerały zastrzeżone; prawo własności jest ograniczone przez ustawę wodną, przez prawo wywłaszczania dla kolei żelaznych i na inne cele; nic więc tu nowego nie miano na myśli, ani nie można podzielać obaw z takiego ograniczenia prawa własności.

Po żywej dyskusyi głosowanie przez powstanie okazało się wątpliwem i marszałek zarządzić musiał głosowanie imienne. Do ostatniej chwili chwiał się los wniosku i wreszcie przyjęto odraczający tę sprawę wniosek posła **Zyblikiewicza** 54 głosami przeciw 53. Rezultat ten nastąpił z tego powodu, że poseł Wład. **Koziebrodzki** w ostatniej chwili przeszedł do głosujących za odroczeniem, chociaż przemawiał za wnioskami komisyi. Wynik głosowania wykazał jednak, że w zdaniach zaszły ogromne zmiany; przed kilkoma laty niepodobna było przypuszczać, aby ta sprawa w Sejmie mogła być wątpliwą, dziś zaś rezultat głosowania zawisł niemal od przypadkowej obecności w Izbie jednego posła z jednego lub drugiego obozu. Powoli coraz więcej zyskuje zwolenników zasada wzięcia w obronę przemysłu naftowego i dziś już można jej rokować niedługo zwycięstwo.

Wiedeń 14 października. Dziennik urzędowy węgierski ogłasza pisma odręczne cesarskie, które tymczasowo załatwiają kryzys gabinetową węgierską. Pisma te brzmią:

„Kochany Tiszo! W skutek pańskiego przedstawienia, poruczam Panu niniejszem tymczasowe kierownictwo spraw węgierskiego ministerstwa skarbu, uwalniając Pana równocześnie od tymczasowego kierownictwa węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dan w Wiedniu d. 11 października 1878 r.

Franciszek Józef w. r.

Koloman Tisza w. r.“

„Kochany bar. Wenckheim! W skutek przedstawienia prezesa gabinetu węgierskiego, poruczam Panu niniejszem tymczasowe kierownictwo węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dan w Wiedniu d. 11 października 1878 r.

Franciszek Józef w. r.

Koloman Tisza w. r.“

„Kochany Szell! Powołując się na pismo odręczne moje z dnia 3 b. m., uwalniam Pana niniejszem ostatecznie od tymczasowego kierownictwa węgierskiego ministerstwa skarbu.

Dan w Wiedniu d. 11 października 1878 r.

Franciszek Józef w. r.

Koloman Tisza w. r.“

— W Sejmie zagrzebskim toczą się rozprawy nad adresem, który podnosi sprawę Bośni i Hercegowiny. Rząd wszelkich dokładał starań, aby sprawę tę pominięto, lecz usiłowznia te pozostały bez skutku, a projekt o ile z rozpraw dotychczasowych wnosić można przyjęty zostanie w całości. Z powodu wielkiej doniosłości politycznej tego aktu, powtarzamy ważniejsze z niego ustępy, streszczając mniej ważne:

Projekt ten dotyka najpierw spraw ściśle krajowych, a między temi wybudowania kolei Sissak-Novi podnosi jako jedno z głównych zadań, i przystępuje do sprawy odnowienia ugody chorwacko-węgierskiej:

„Jakkolwiek to nam ciężko przychodzi, ale uczucia miłości ojczyzny i lojalności nie pozwalają nam milczeć przy tej sposobności o niemiłem doświadczeniu, jak dalece w wykonaniu ustaw ugodowych w wielu punktach rozeszły się litera a duch ustaw. Nasza delegacya regnikolarna będzie sobie miała za obowiązek postarać się, aby w porozumieniu z węgierską deputacyą regnikolarną nieporozumienie to w duchu pojednawczym usuniętem i tym sposobem ustawa ugodowa w zupełnej czystości przywróconą i ustaloną została.

„Ale sejm, mimo całej swojej obecnej i przyszłej pieczołowitości o państwowe potrzeby kraju i ogółu monarchii, czuje niepohamowany pociąg ku tym ościennym terytoryom wschodnim, gdzie Twój NPanie zwycięzki oręż w nowym blasku i chwale jaśnieje, gdzie waleczna Twoja armia, w której szeregach tysiące synów tego kraju i siostrzycy Dalmacyi rywalizują, niezwykłych dokonywa czynów poświęcenia, i odświeżając najświetniejsze wspomnienia monarchii jako i przeszłości Chorwacyi, całemu pokazuje światu, że w tem zgodnych ludów kole nigdy nie wysycha źródło niezłomnego bohaterstwa.

„Świetne zwycięztwa Twojej NPanie! armii nietylko kładą podstawę bezpiecznej przyszłości i wielkości monarchii, ale też wiodą szczep nam pokrewny ku wolności, dobrobytowi i wykształceniu — czem się spełnia owe wielkie zadanie, które królom węgiersko-chorwackim na pamięć przywodzi przysięga koronacyjna: przywrócenia dostojnej koronie krajów, które niefortunnością czasów stały się jej obcemi.

„Głęboką przejęty wdzięcznością dla Twojej N. Panie wspaniałomyślności, naród chorwacki znaczne a łaskawie uznane poniósł ofiary. A my, reprezentanci narodu, wynurzając za to uroczyście dzięki jego, oświadczamy też w jego imieniu głośno i uroczyście, że ani mienia ani krwi szczędzić nie będzie, aby poczęte dzieło wielkie pomyślnie i świetnie spełnionem, a oraz godność i interes monarchii od wszelkiego niebezpieczeństwa uchowanemi zostały.

„Wielka monarchia austro-węgierska podjęła zadanie z okupacyą Bośni, i niezawodnie N. Panie w Twojej mądrości aż nadto jesteś przekonany, jakim sposobem przeprowadzenie tego zadania zapewnionem być może. Mimo to jednak mniema sejm wierny, że trwałego załatwienia wtedy jedynie spodziewać się można, jeżeli organizacya zajętej prowincyi stopniowo tak urządzoną zostanie, aby z czasem do ustroju królestw Dalmacyi, Chorwacyi i Slawonii co do prawno-politycznego stosunku z Węgrami przystósowaną być mogła, i tym sposobem stała się klejnotem w koronie węgiersko-chorwackiej.

„O takim ustroju myśleć i organicznie przeprowadzić go można tylko wtedy, jeżeli poręczona ustawą ugodową, i zarówno w interesie monarchii jak Węgier będąca całość królestw Dalmacyi, Chorwacyi i Slawonii wczas się czynem stanie. W tym duchu wita i pojmuje sejm najwierniejszy ową w najw. reskrypcie wyrażoną nadzieję, jako zbliża się czas rozwiązania kwestyi całości prawno-politycznej. I w samej rzeczy, rozkawałkowanie tych pokrewnych a niegdyś zjednoczonych krajów przyczynia się do osłabienia naszej południowo-wschodniej granicy, utrudnia jej samorząd, wywołuje niepewność, a z nią i niezadowolenie, na którem wrogi monarchii dzisiaj skrzętniej niż kiedykolwiek budują“.

Następnie żąda projekt adresowy wcielenia do Chorwacyi reszty Pogranicza, co jest już możliwem, a dłuższe trwanie prowizoryum mogłoby wytworzyć między oboma terytoryami kontrasty, utrudniające ich połączenie administracyjne.

„Niepewność, w jakiej pozostaje od wielu lat nasza siostrzyca Dalmacya, której się właśnie otwiera na wschodzie kraj rozległy, przeszkadza jej w rozwoju narodowym i materyalnym, i utrudnia jej stosunki komunikacyjne z Chorwacyą, monarchią i środkową Europą.

„Tak jej własne, jak monarchii interesa, nakazują jej wraz z Bośnią wspólność z Chorwacyą, a gdy sejm dalmacki po dwakroć z chęcią zadość uczynił wezwaniu tego sejmu i najuniżeniej upraszał, aby się ziściło Twoje N. Panie życzenie i oba sejmy w jeden się zebrały dla ułożenia warunków zjednoczenia, — ośmielamy się my, reprezentanci narodu, ponowić prośbę, aby południowo-wschodnia granica monarchii stale uregulowaną i tym sposobem słuszne życzenie narodu wiernego spełnionem zostało.“

Dalej żąda projekt adresowy, aby w myśl § 66 ustawy ugodowej prawodawcze i administracyjne stosunki Rjeki (Fiume) za wspólnem porozumieniem delegatów sejmów chorwackiego i węgierskiego, tudzież Rjeki, urządzone zostały.

Kończy się projekt energiczną apostrofą, wskazującą na obecne położenie monarchii i na siłę, jaką jej użyczyć może zadowolona Chorwacya.

Bośnia i Hercegowina.

Wiadomości *N. fr. Presse* o demobilizacyi armii okupacyjnej, które nam wczoraj w całej osnowie telegrafowano, są pod wielu względami ważne, przedewszystkiem zaś, iż część wojska powróci do domu i że tem samem nastąpi pewna ulga dla skarbu publicznego. Według wspomnianych wiadomości armia okupacyjna zmniejszoną zostanie o 4 dywizye i jedną brygadę, zatem prawie o 60 tysięcy ludzi. Żeby na tem był koniec krwawej wyprawy do Bośni, niepodobna twierdzić. Po przeprowadzeniu też demobilizacyi pozostanie jeszcze w zajętych krajach armia w sile sto tysięcy ludzi, co wcale nie wskazuje, aby pacyfikacyę uważano za skończoną. Życzyć sobie tylko wypada, żeby przez demobilizacyę nie była armia w Bośni pozostająca tak osłabioną, iżby bezpieczeństwo jej było niepewnem. Gdyby ten wypadek miał zajść, wówczas należałoby może więcej ubolewać nad demobilizacyą, niż nad mobilizacyą. Nie godzi się także przypuszczać, iżby zarządzenie to miało jedynie na celu przedstawić dzieło okupacyi ciałom ustawodawczym w lepszem świetle ze względu na zbliżającą się sesyę parlamentarną.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 października.

Podaliśmy wczoraj wiadomość o eksportacyi ciała śp. Józefa Badaniego z domu do rogatki mogilskiej, dokąd włościanie z Wadowa na ramionach odnieśli trumnę. Od rogatki wyruszył kondukt długim szeregiem powozów o godz. 10ej. Przed kościołem parafialnym oczekiwały tłumy okolicznych włościan. Z Krakowa przybyło pareset osób, a między nimi wielu posłów, zwierzchników instytucyj publicznych. Po sumie, którą celebrował proboszcz rusiecki X. Schwarz, wstąpił na ambonę X. kanonik Golian. Głosem drżącym od wzruszenia przedstawił wizerunek męża prawdy, pokoju, bo męża gorącej wiary katolickiej. Kaznodzieja w słowach pełnych namaszczenia rzucał pociechy matce i wdowie. Po kazaniu i odśpiewaniu hymnów spuszczono do sklepów grobowych pod kościołem trumnę zmarłego.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożył**: W. Stroka 1 złr. 70 c.

— **Na rzecz rannych i rodzin poległych w Bośni złożyła**: p. Mirecka 2 złr. i paczkę skubanek.

— **Na Wystawę Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły** **Bieszczada** Seweryna „Grabarze“; **Brochockiego** Walerego „Nad wodą“ i „Krajobraz nadwiślański“; **Grabińskiego** Henryka „Kościołek wiejski“, „Dzień pochmurny“, „Po deszczu“, „Po zachodzie słońca“ i „Widok z okolicy Krakowa“; **Łaszczyńskiego** Bolesł. „Kyryje elejson“; **Maszyńskiego** Jul. „Chór wiejski“; **Streita** Fran. „Pierwsze kroki“.

— **Gabinet archeologiczny Uniw. Jagiel. otrzymał** ułamki malowanych naczyń z wykopaliska w Bilczy nad Seretem. P. Kornel Kozłowski nadesłał popielnice i inne zabytki z cmentarzyska w Łęgonicach nad Pilicą w Opoczyńskiem.

— **Dziś zabił się** Jan Seidelhuber, z Podgórza, liczący lat 19, zajęty robotą na dachu budynku uniwersyteckiego, a to skutkiem złamania się pod nim łaty. Spadłszy na podwórzec, zaraz życie zakończył.

— **Otrzymujemy następujące pismo**:

W Kronice *Czasu* z dnia 11 b. m., redakcya w artykule od siebie napisanym na podstawie doniesienia oddając uznanie skutecznej pracy mojej nauczycielskiej, w końcu mówi: „Szkoda, że ta użyteczna działalność ma swoją odwrotną stronę; oto p. Jasiński wszelkiemi sposobami skłania włościan do zrzucenia pięknego i malowniczego stroju. W Liszkach zachowano śliczny strój narodowy w Czernichowie dzięki propagandzie p. Jasińskiego, a mianowicie jego żony zarzucają go już.“

Na zarzut powyższy odpowiadam:

Włościanie w Czernichowie ubierają się schludnie i w odzież w większej części kroju nowomodnego, nie wskutek propagandy mojej lub mojej żony i nie dziś dopiero; albowiem, kiedy przed czternastu laty przybyłem do Czernichowa na posadę nauczyciela, już wtedy zwyczaj używania odzieży przeróżnego kroju zastałem. Nie z namowy cudzej, ale z własnego upodobania, wskutek ocierania się ciągłego o większe miasta tak w Polsce jak i w Prusiech, dokąd udają się za zarobkiem na flis i mając łatwą sposobność nabywania tanio na tandetach rozmaitej odzieży, zakupują takową i przywdziewają. Odzież włościan Czernichowa nigdy nie była strojem malowniczym, jakim jest ubiór ich sąsiadów w Liszkach. Nie skłaniałem nigdy włościan tutejszych do zrzucenia stroju narodowego, gdyż w sukmany, kamizole malownicze lub kaftany wyszywane nigdy nie ubierali się włościanie tutejsi. Chyba, że strojem malowniczym nazywa ktoś mundury pruskie i rosyjskie, a może szynele i baszłyki, w jakie przybiera się tutaj wielu powracających z Gdańska lub Warszawy flisaków. Propagandę zmiany ubiorów prowadzą tandeciarze kazimierscy, którzy pełne wozy odzieży co miesiąc na jamark do Czernichowa przywożą. Takiej samej odzieży jak w Czernichowie używają włościanie i w innych wsiach w okolicach nietylko w Okręgu, ale i w Galicyi. Lud w Czernichowie pod względem zamiłowania porządku w pomieszkaniu a chwalebnej staranności w ubiorze oddawna wyróżniał się między swymi sąsiadami, chociaż jest to lud ubogi i przeważnie z zarobku się utrzymujący. Żona moja, matka czworga drobnych dzieci, których wychowanie i zajęcia jej gospodarcze domowe wypełniają jej cały czas, a zakres działalności ogranicza się tylko na kółku rodzinnem; nigdy nie zajmowała ani się zajmuje żadną propagandą między włościanami; w dowód czego biorę wszystkich uczciwych mieszkańców Czernichowa za świadków.

Ten zatem, który wymyślił rzecz o propagandzie, „a mianowicie żony mojej,“ dopuścił się niegodziwego kłamstwa, podał w podejrzenie uczucia jej patryotyczne, targnął się na spokój kobiety, bez najmniejszego z jej strony ku temu danego powodu, w celu wyrządzenia jedynie dotkliwej przykrości: człowiek ten zasługuje przeto na nazwę nikczemnego oszczercy.

Ferdynand Jasieński nauczyciel.

Pomimo surowych słów powyższego oświadczenia nie możemy odmówić mu miejsca w naszym dzienniku, zwłaszcza, że doniesienie, o którem tu mowa, umieszczonem zostało za pośrednictwem osób dających rękojmię, że to, co donoszą, jest prawdą, nie wiedzieliśmy zaś, że one same działając w dobrej wierze, przez drugich zostały w błąd wprowadzone. Wyrazić też musimy prawdziwe ubolewanie, że zaszedł wypadek w naszym dzienniku niezwykły.

— **W przyszłą sobotę** danem będzie w tutejszym teatrze drugie przedstawienie z trzeciej a ostatniej seryi pośmiertnych komedyj Fredry. Składać się ono będzie z najznakomitszego niezaprzeczenie utworu pomiędzy pośmiertnemi Fredry, z komedyi wierszem: *Pan Benet* dalej ze świeżo odnalezionej farsy Fredry *Lita et Comp*, oraz z komedyi p. Zaleskiego, redaktora *Wieku*, *Spudłowali*. Rolę Beneta odegra p. Rychter, dla którego zdawaćby się mogło, że była napisana. Przedstawienie to zatem jest obiecującem i zapewne będzie jednem z najbardziej zajmujących w tegorocznym kursie.

— **Tarnów** 15 paźdź. *(telegram)*.

Dziś umarł tu prałat Jan Chrz. **Giełdanowski**, proboszcz kapituły, infułat, protonotaryusz apostolski, licząc lat 82. Pogrzeb odbędzie się we czwartek rano.

— **W Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich** odbyło się d. 12 b. m. doroczne posiedzenie publiczne. Po przemowie krótkiej kuratora hr. Kazimierza Krasickiego, skryptor p. Kantecki odczytał sprawozdanie z toku całorocznych czynności, a dyrektor Dr Kętrzyński miał rzecz o Zbigniewie Oleśnickim. Udział publiczności był bardzo mały zapewne z powodu równoczesnego posiedzenia sejmu.

— **Dyrektor Towarzystwa muzycznego** we Lwowie „Harmonia“, p. Ludwik **Marek** złożył godność dyrektora.

— **Redaktor czasopisma ruskiego** we Lwowie *Słowo*, p. Płoszczański ogłosił, że występuje z towarzystw ruskich „Dom narodny“, „Matica halicko-ruska“ i „Rada ruska, aby, jak twierdzi, nie być niczem wiązanym w działalności swojej. Dzienniki lwowskie upatrują inny powód w tem jego usunięciu się a mianowicie, iż partya ruska narodowa chce usunąć od siebie wszelkie pozory wspólnictwa z moskiewskim kierunkiem, jaki się objawia w *Słowie*. Ustąpienie p. Płoszczańskiego spowodowanem było wdaniem się wyższego duchowieństwa obrządku wschodniego katolickiego.

— **Policya lwowska wydaliła** w maju z Austryi Kazimierza Hilda prawnika, liczącego lat 26 i Stanisława Mendelsona 21 lat mającego słuchacza uniwersytetu warszawskiego, obu rodem z Warszawy, za knowania socyalistyczne. Policya wrocławska nadesłała do Wiednia doniesienie z d. 5 b. m., że Hild i Mendelson poszukiwani za agitacye socyalistyczne zdołali ujść.

— **Aeronauta p. Damm** puszczał się jeszcze we Lwowie balonem w sobotę i w niedzielę, tego ostatniego dnia bez łódki, stanąwszy na pierścieniu, na który zadzierzgnięte są sznury balonu. Wiatr poniósł go dalej niż pragnął, a gdy spuścił kotwicę na polach Brzuchowic, ta urwała się. Położenie jego było trudne, bujał nisko nad ziemią a chłopi, których pomocy wzywał, uciekali z obawy, aby balon nie wystrzelił. Przybyło wreszcie z miasta kilka osób, na widok których p. Damm przeciął powłokę balonu nożykiem i tak nagle uderzył się o ziemię, że go zemdlonego i potłuczonego podniesiono.

— **W Barszczowicach** w powiecie Lwowskim, majątku br. Wilhelma Siemieńskiego zgorzały d. 5 b. m. wszystkie budynki gospodarskie ze zbożem, sianem i koniczyną. Budynki były zabezpieczone na 8000 złr., a zboże na 25,000 złr. Zapasy były własnością dzierżawcy Hermana Köthe, który je ceni na 33,000 złr. Ogień powstał w wnętrzu jednej ze stodół.

— **W sobotę skończony został** w Pradze proces Skrejszowskiego. Sąd skazał go za przekroczenie ze względu na bezpieczeństwo życia, na cztery miesiące aresztu obostrzonego dwukrotnym postem co miesiąc, oraz na zapłacenie kosztów sądowych i wynagrodzenie zranionego Thierhiera w ilości złr. 4168.

— **Jedyny syn ministra węgierskiego Treforta**, porucznik rezerwy, zapadł nagle pod Zwornikiem w skutku znużenia i umarł onegdaj na apopleksyę.

— **Berliński** *Tageblatt* donosi z Londynu o wypadku zaszłym w Liverpool w piątek wieczór w teatrze podczas koncertu. Ktoś zaniepokoił publiczność, że w teatrze pali się. Wszyscy rzucili się ku drzwiom, gdzie, jak zwykle w takich wypadkach powstaje ścisk, tak, iż przeszło 40 osób zostało zgniecionych na śmierć, a liczba ranionych jest znaczna.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Józefa Królikowskiego za posiadanie kosza plecnego, prawdopodobnie skradzionego; Annę Dymaczownę za kradzież laski i dwóch cukiernic; Agatę Bilańską za zamiar kradzieży; Eugeniusza Masłowskiego za kradzieże popełnione tutaj i w Warszawie; za pijaństwo siedm osób.

W policyi złożono książkę służbową Maryanny Dzielskiej z Waxmundu, w powiecie Nowotarskim, znalezioną wczoraj w ulicy Kanonnej. W sklepie bławatnym L. Südmaka w Rynku zostawiono przed paroma dniami książkę do nabożeństwa w oprawie aksamitnej, okutą w srebro.

TEATR. We wtorek dnia 15go października. Po raz trzeci. Komedya w 3 aktach, przez A. Hennequin, tłomaczona z francuskiego: *Zmykajmy!* Początek o godzinie 7-mej.

— Dnia 14go października pochmurno; termometr od 6·8 doszedł do 12·0 C. — Barometr opada; rano o 6ej dnia 15go stan jego był 746·1 milim; termometru 10·0 C. Wiatr wschodni.

— We środę dnia 16go października: śś. Eligiusza męcz. i Florentego.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Echo* w Nrze 2gim zawiera: Listy do pani Progressyi, list XV; Nowa komedya Augiera, przez Zygmunta P.; Z dziejów serca, II Marzyciel (wiersz) przez Juliana; Wiadomości ze świata artystycznego; Rozmaitości; Wiadomości teatralne; Foyer; Afisz. W odcinku: Gawędka podsłuchana, przez autora „Kłopotów starego komendanta“.

— Nr. 41 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: **Sérkowskiego** (w Brzeżanach): Teorya fermentacyjna przeziębienia, zakażenia krwi i gorączki (c. d.); **Laskiewicza** (w Wiedniu): Przypadek gruźliczego przeistoczenia gruczołów oskrzelowych i nerwu wzrokowego (dok.); Oceny dzieł, **Blaudforda** o chorobach umysłowych, **Segla** (w Rzeszowie) z życia lekarskiego przez redaktora, **Markiewicza** o asenizacyi miast przez Dra Buszka, **Rieglą** o ważności badenia tętna przez Dra Obtułowicza; Wyciągi z prac obcych; **Domańskiego** zdanie sprawy z 51go Zjazdu przyrodników i lekarzy niemieckich w Kasselu r. 1878 (c. d.); Wiadomości bieżące.

Śniadanie w Japonii.

(Dokończenie).

Znaleźliśmy się pod oknami kiosku, w podwórzu otoczonem płotkiem z kory bambusowej. Stół nakryty do śniadania jest prawie tak nizkim, jak dla dzieci u nas co na przypadek licznych gości w domu, jedzą przy osobnym bocznym stoliku. Na stole i ślicznie rzeźbionym kredensie, porcelana wychodząca z pieców Gojoraka i Kijomi-Dżu. Przed każdym z nas jest spodek z kawałkiem sake (łosoś) pieczonego, talerz z filiżanką próżną obok ... filiżanka maleńka jak na dwa naparstki. Na środku stołu trzy półmiski podłużne i głębokie; w pierwszym z nich, kawałki czegoś brunatnego, pływające go w jakimś płynie koloru łuski cybuli, — jest to *kamo* w sosie *aigamo*, *kamo* znaczy kaczka; w drugim fasole, czy też szabelbon jak u nas na Litwie nazywają, zielony, podobny do naszego, ale więcej płaski i szerszy, w sosie gęstawym, nazywa się to po japońsku *ingen* w sosie *mirin* — w trzecim cała zagadka! zdawałoby się, że to są jajka gołębie w galarecie, zanurzone w oceanie piwa brunatnego, w którem pływają setki małych rybek.

Przyjąwszy zaproszenie p. Maeda, nauczyłem się na pamięć kilkanaście wyrazów japońskich ze ślicznej książki pp. E. Guimet i F. Regamey, francuskich oryentalistów, które zdawały mi się potrzebne, żeby być uprzejmym przy stole japońskim. Wchodząc więc na podwórze, gdzie stół był dla nas nakryty, ukłoniłem się grzecznie mistrzowi Tanaka i żeby pozyskać jego łaski, głośno powiedziałem mu *konnitiwa*. *Konnitiwa*, znaczy dzień dobry. Szerokie i poczciwe oblicze wschodniego Vatela, rozjaśniło się w wesołym uśmiechu. Jego serce było podbite dla gościa cudzoziemskiego — odtąd mogłem liczyć na najlepsze kawałki. W oczach trzech moich przyjaciół francuzów, zdziwionych nagłą moją erudycyą, spotkałem wyrzut, a przytem żal, że nie pomyśleli o tej małej ostrożności.

Zwracając się do Tanaka, pokazuję mu tajemniczy półmisek.

— *Kundunery, kiuri kudu*, była odpowiedź japończyka, która wprowadziła mię w wielki kłopot, gdyż moja znajomość języka badystów nie szła tak daleko. To też wielkim był tryumf trzech moich towarzyszy, którzy tyle zrozumieli co i ja z wyjaśnienia Tanaka.

---

takiemu, który jest tylko człowiekiem. Ten był mężem naprawdę, bo był zawsze ten sam i zawsze taki sam, i myśl jego i słowo i czyn, były zawsze jedne i jednakie, i zawsze tak zgodne, tak z sobą zrośnięte, że nic między nie wcisnąć się, nic ich nigdy rozerwać nie mogło. I takim był od początku, od samego dzieciństwa. Małym chłopcom rówiennikom mówiono: „uczcie się jak Józio, słuchajcie jak Józio, mówcie—zwłaszcza—mówcie prawdę jak Józio.“ Ta męzka stałość i męzka słowność, nie przeszkadzała dziecku być dzieckiem, wyrostkowi pochopnym do ćwiczeń i trudów, młodzieńcowi wesołym, ale rosła z wiekiem i tężała w energię, w wytrwałość, w wolę, i później kiedy młody człowiek kończył nauki i zdobywał akademickie stopnie, znowu mówiono drugim, róbcie jak on, kończcie kiedyście zaczęli, żebyście na prawdę coś w życiu począć mogli.

On począł istotnie, i swoją zawczasu wytkniętą drogą poszedł do urzędowania. Podówczas było to wielką rzadkością jeszcze, a stan rzeczy był tak od dzisiejszego różny, że urzędowanie w Królestwie Polskiem, choć pod rządem rosyjskim, otwierało szersze pole do wykształcenia, do działania i zasługi. Tam poszedł, może wiedziony rodzinną tradycyą ojca żołnierza, i tego stryjecznego dziada Marcina, którego bodaj czy z charakteru nie był wiernem powtórzeniem, a w każdym razie wiedziony tem przekonaniem, że tam lepiej niż gdzie indziej nauczy się i służby i sztuki administracyjnej. Na urzędzie zastały go już wypadki roku 1861: jako referendarz Rady stanu, wielce przez przełożonych ceniony i do najtrudniejszych spraw używany, porzucił służbę w sierpniu roku 1863, a kiedy on, tak w postanowieniach swoich stały, a do zwierzchnika swego przywiązany gorąco, uznał że musi z niej wyjść, to znakiem że pomiędzy tą służbą były już nad ludzkie siły.

Co się mu działo, kiedy się zapadła, ta przecież już nad ziemię wywiedziona budowa? To on jeden zupełnie wiedział. A co mu potem do robienia zostało? Dom, wieś, rola, on sam wreszcie, i tak spędził lat kilka siebie kształcąc, majątek podnosząc, i rozbite atomy społeczeństwa, usiłując skupić w jednostce wiejskiej, zanim się dadzą w większe jedności połączyć. Miał to znowu za swój cel, za swoje powołanie, i rad poprzestawał na tem, kiedy stosunki rodzinne kazały mu wrócić tam zkąd był wyszedł.

I wtedy zdawało nam się dopiero, że nawrócił w kolej właściwą, że to życie publiczne jakie tu jest, to przecież pole dla jego zdolności, jego znajomości spraw, jego nauki i jego energii. Żeśmy się nie mylili, zaświadczą wszyscy obywatele tych okolic, zaświadczy Sejm, w którym liczył się do najcelniejszych, i który z ufnością, z pewnością czekał, jak on wyjdzie wyżej i bardzo wysoko Na tej głowie silnej, na tem ramieniu dzielnem, a zwłaszcza na tym charakterze pewnym jak opoka, tyle się już spierało, tyle się jeszcze zeprzeć i stać miało, tyle słabszej drzewiny garnęło się do tego dębu, o którym wiedziano dobrze, że się nie usunie, nie zachwieje, nie ugnie... i w tej chwili dąb runął, kiedy tylko co róść był przestał, a rozrastać się zaczął.

O starych, kiedy umierają, można mówić wiele, wyliczać czyny i zasługi dopełnionego zawodu. Młody zostawia po sobie prace niedokonane, świadomość tego czem być mógł i to gorzkie pytanie *dla czego*, pod którem głowa ugiąć się tylko może pokornie, bo go rozwiązać nie może. A czem mógł być? Był już bez przesady wielkim w kraju obywatelem, przez to, że od pierwszej młodości był wzorem powagi, stateczności, wierności zasadom, wytrwałości i energii, że cokolwiek robić mu przypadło, robił całą duszą, całą zdolnością, całem sumieniem, całym sobą: że miał ten zapał, który jeden prawdziwie może tworzyć cudy, bo nie ustaje nigdy, ten co się wytrwałością nazywa, i tę miłość mocną jak śmierć, owszem mocniejszą, bo wszystkie śmierci wytrzymuje i zawsze jakąś iskrę życia odszuka i rozetli. Dla czego zdołał być takim? Bo o sobie nie myślał i godności pełen, błahej próżności nie znał? bo rzetelny sam z sobą i dla siebie wymagający, do wszystkiego, co robił, przynosił tę powagę i sumienność tak rzadką w naszym kraju i wieku? Tak, oczywiście, bo miał charakter: ale charakter sam się nie robi, ani z góry nie daje; on jest skutkiem czegoś. Człowiek wie, co robi, kiedy wie czego chce, wie, czego chce, kiedy wie co myśli, a wie co myśli i co myśleć powinien, kiedy zna dobrze i wie pewnie co dobre, a co złe. Charakter może mieć ten tylko, kto ma zasady, zasady ten, co wie w co i dla czego wierzy. I oto może główna tajemnica tej jednolitości w jego duszy i życiu, to wierność Bogu, o którą oparty, dochował zawsze wierności sobie samemu, ojczyźnie, prawdzie i wszystkim swoim obowiązkom.

Czemby mógł był jeszcze być, Bóg jeden wie i próżno pytać; ale gdyby i niczem więcej, to dosyć, wystarczało to czem był, żeby go zrobić przykładem i nauką: był człowiekiem w przekonaniu stałym i nieugiętym, który się cofnąć i zaprzeczyć sobie nie umiał, w pracy przedsiębiorczym i niezmordowanym, w walce odważnym, w postanowieniu rozważnym, w postępowaniu prostym jak dziecko, a pewnym jak skała: był pośród wielu mężczyzn niewieściego, a nieraz i dziecinnego ducha, był na prawdę mężem.

Tem był, a czemkolwiek zostać jeszcze mógł, jego żałować nie trzeba.

„Zadanie
Spełnił.... Życie jego jest bez skazy,
Najmniejszej na niem nie zostało zmazy —
Wolny od obaw, wolny od pragnienia,
O jemu dobrze.“

Nam tylko żal, a i ten odezwać się nie śmie wobec większych i świętszych boleści. Jeżeli która z ludzkich może słusznie nazywać się krzyżem, to ta, na którą teraz patrzymy, bo podobna jest do tej, co była pod krzyżem. Do takich cierpień Bóg tylko jeden mówi, i On, jak Jobowi, tłumaczy czasem *dla czego*. Człowiek patrząc, może tylko schylić czoło, powiedzieć, że i ta ziemia także, która straciła syna jednego z najlepszych, powinna za tym przykładem żal swój przyjąć z poddaniem, nie pytając, *dla czego*? A do tego dodać jedno słowo pociechy. Oto, że choć z żywota przeniesiony do grobu usechł jak kwiat, — to nie zniknął jak cień, że *vice versa* dusza taka i żywot taki jest nie tylko przykładem, ale może i zakładem, że poziom moralny nie może być bardzo nizkim, jeżeli wśród niego pewne wysokości się podnoszą, że to zadanie, jeżeli nie największe, to najsmutniejsze, jakie się naszemu pokoleniu dostało, może być spełnionem, a kto wie, czy Bóg nie chce, aby spełnionem było, skoro daje ludzi, którzy mu podołać mogą i bez żadnej broni, bez żadnej siły, prócz własnej, charakterem swoim i swojem uczuciem obowiązku walczą ze wszystkiemi potęgami wieku, i nie bez skutku, bo w takich rzeczach skutkiem jest już sam opór, samo utrzymanie życia, sam postęp dokonany w nas samych, że kiedy dziś tylko wzniosłością uczuć, tęgością woli i czystością sumienia stać i dźwigać się możemy, znajdują się przecież i serca i głowy i charakter, jakich właśnie potrzeba. Przyjmijmy więc to życie Józefa Badeniego, jako dowód podniesienia i postępu, dowód wielkiej od Boga łaski, a jako za taki za niego dziękując, pożegnajmy i uczcijmy go przyrzeczeniem, że wierni jego pamięci i wszystkiemu, cośmy z nim razem kochali, starać się będziemy siebie i młodszych wyrabiać na mężów tak, żeby były kiedyś przecie „z niego jednego tysiące“.

Szczęściem p. Maeda tłumaczy nam jego odpowiedź.

To co ja wziąłem za jajka gołębie w galarecie, zmienia się na kluseczki z mąki ryżowej, — małe rybki przemieniają się w ogórki z ogrodu japońskiego. Na stole jest jeszcze coś, czego nie znamy. Jest to ogromna salaterka, pełna wody, w której się kąpie kawał lodu i jakaś masa zielonawa, ze szczawiu, czy też innej rośliny.

Kiedy myślałem o tem, co to może być takiego. Tanaka zbliża się uzbrojony w czworokątną drewnianą serengę, wyciąga rękojeść, napełnia swój instrument tą zieloną galaretą, skropiwszy ją na prędce jakimś płynem i po chwili wypycha zamrożoną, trzęsącą się masę, ślicznego koloru perłowo-zielonego. Tanaka napełnił nią spodki i nam je rozdaje, osypując nieco cukrem.

— Jest to ambrozya kuchni japońskiej, mówi nam p. Maeda. Lud utrzymuje, że nasi bogowie nią żyją. Jest to *kanten*, śpiewana przez wszystkich poetów. Robi się z rośliny morskiej *Ama-Nori*, znajdującej się w morzu japońskiem, a której najlepszy gatunek, zbiera się niedaleko Sinagowa w zatoce Jedo. Zjemy to przy końcu obiadu, a teraz życzę żeby się panom podobała nasza kuchnia, mówi szczery nacyonał.

Na znak pana Maeda, Tanaka zrzucił swoje *getas* — wysokie drewniane chodaki, które każdy dobry japończyk nosi — wszedł do kioszku i przysiadł się przy ogromnym rądle. Inny służący, podaje mu nasze filiżanki, które on napełnia ryżem.

Spoglądamy na p. Maeda, od czego zacząć. On daje nam przykład, jedząc z dobrym apetytem *sake* (łosoś) polany dobrze wybornym sosem *szoiu*, zrobionym z soku rozmaitych jarzyn. Tanaka będzie musiał mi dać receptę tego sosu, chcę żebym miał uznać wszechmocność jego boga *Dainiti Nurai*.

Lecz zaledwie zjedliśmy po kawałku *sake*, a tu nasz gospodarz napełnia talerze wszystkiemi na raz potrawami, które są na stole. Idąc za jego przykładem, jemy jednocześnie ryż, łososia, kaczkę, ogórki, fasolę, kunduneri i rozmaite sosy, zapijając to wszystko gorącą herbatą w naparstkowych filiżankach, co chwilę na nowo napełnianych.

Ma się rozumieć, że z japońskim systemem jedzenia uczta jest krótszą od skromnego obiadku na Litwie lub Żmudzi. Nasz gospodarz i p. Tadaki Sanda, jeden z jego sekretarzy przez grzeczność dla nas, jedli widelcami na zwykłe. Ze względu dla nas i przez litość dla ciężkich widelców europejskich zwolnili oni ruch swoich małych pałeczek, cienkich jak drut; bo zapomniałem wam powiedzieć, że i my uzbroiliśmy się do jedzenia w owe pałeczki, lecz po kilku niezgrabnych manewrach z talerza do ust, musieliśmy ze wstydem odłożyć je na bok i powrócić do naszych prozaicznych widelców.

W przeciągu dziesięciu minut talerze, spodki i filiżanki naszych gospodarzy wypróżniły się.

Pogodziliśmy się i losem i tylko sami jedliśmy dalej pod wzrokiem życzliwych oczu japończyków, uszczęśliwionych z naszego apetytu i zadowolnienia.

Spróbowałem ryż z sosem przeznaczonym do łososiu, *szoiu*. Wyborny!

Co za wyśmienity przysmak ten *kundunari*.

A ów *kanten* z roślin morskich! Panowie bogowie japońscy mają zupełną racyę nim się żywić, tylko proszę ich, żeby się nie gniewali, że ja — śmiertelnik europejski, — kilka razy wracałem do tej ulubionego półmiska.

Lecz trzeba było widzieć Tanaka. Siedząc skurczony przy rądle i palając od czasu do czasu fajkę japońską, wielką, jak pół pestki śliwkowej, niespuszczał nas z oczu, uśmiechając się z dobrego naszego apetytu i tryumfując ze swego dzieła.

Ja co chwila wołałem: *Azuiii!* gorąco — *Samiu!* zimno, *Jorosii!* dobrze. Wtenczas Tanaka nie posiadał się z radości i dałby mi do zjedzenia nie tylko kunduneri lub kanten, ale nawet i półmiski....

A ponieważ wszystko na świecie ma swój koniec, po wypiciu więc zdrowia p. Maeda, Japonii i Francyi, wstaliśmy od stołu i zajrzeliśmy do gabinetu p. komisarza.

Prawdziwe cacko stylu japońskiego.

Meble, obicia, firanki, fantastyczne ich desenie i kolory zdawały się dziwić gościom. Atmosfera tego pokoju była nawet inną od europejskiej. Ta wszystko przypominało więcej pałacyk w okolicy Kioto albo Miako, owej świętej i czczonej stolicy starej Japonii, niż nowoczesne mieszkania z pod Jedo rezydencyi cesarskiej.

Zajrzałem do małej biblioteczki p. Maeda, a nawet zapisałem dla ciekawości kilka tytułów książek, jak: *San koku tsou wanto sets*. Historya i jeografia; *Nippon o dai itsi ran*, Historya cesarzów japońskich; *Wakan san sac isu ye*. Encyklopedya nauk i sztuk; a co lepsze, *Man yo sio*, czyli 10 tysięcy stronnic; zbiór poezyi *Tacibana no Moroye*, który żył w VIII wieku.

Prawdziwie zachwycony tem wszystkiem, co widzieliśmy, poszliśmy zwiedzić jeszcze cudowną wystawę japońską i nieocenione zbiory pp. Guimet i Regamey.

Żegnając kiosk i towarzystwo japońskie, zwróciłem się do Tanaka i powiedziałem głośno:

— *Tanaka! Arigato!* Dziękuję. Poczciwiec śmiał się do rozpuku.

Nigdy nie zapomnę uprzejmości p. Maeda i naszego śniadania w Japonii, a nawet obawiam się, żebym wróciwszy do St. Etienne z mojej wycieczki, będąc zaproszony do jednej polskiej familii, znanej ze wesołej gościnności, gdy gospodyni domu przedstawi mi półmisek jakiś polski, nie przerwał jej pytając, mówiąc:

— *Arimassen! Kamo aigamo, Kunduneri Kanten.*

St. Etienne (Loire. *Julian Z.*

Sprawy sądowe.

Losowanie sędziów przysięgłych.

W tutejszym sądzie karnym odbyło się w d. 12 października r. b. o godz. 4ej po południu losowanie sędziów przysięgłych głównych i zastępców, na 5tą kadencyę w r. b., która się w dniu 4 listopada rozpocznie. Losowania dokonał prezes sądu karnego p. Kawecki, w obecności radców sądu krajowego pp. Elsnera i Balzara, prokuratora p. Brasowicza, delegata Izby adwokackiej Dra Blatteisa i protokolanta p. Köhlera.

Wylosowani na sędziów przysięgłych głównych zostali następujący pp.:

Marcin Szczurek, wł. realn.; Franciszek Wojda, właśc. realn.; Ludwik Podgórski, urz. Tow. ogniow.; Karol Pieniążek, koncypient adw.; Władysław Lewicki, właśc. realn.; August Fiekarski, urzędn. Tow. ogniow.; Adolf Dr Geisler, adwokat; Wincenty Stankiewicz, wł. realn.; Władysław Ściborowski, Dr medycyny; Władysław Świądrowski, handl. szkłem; Wincenty Bordelowski, właśc. realn.; Aleksander Spławiński, właśc. bióra komis.; Fryderyk Braunstein, Dr medycyny; Nuchim Samuel, handl. kosztown.; Eliasz Gottlieb, kupiec; Ignacy Benis, dyr. banku hip.; Marek Schönfeld, ajent handl.; Władysław Markwieciński, kupiec w Podgórzu; Juljan Marcoin, urzędnik banku galic.; Teofil Zachałka, właśc. realn.; Józef Kozłowski, właśc. realności; I. Höfelmayer, kupiec; Edward Nitsch, jubiler; Franciszek Jaugustyn, urzędn. Tow. asek.; Antoni Rosenberg, Dr medycyny; Stanisław Krzyżanowski, księgarz; Jan Miarczyński, właśc. realn.; Edward hr. Małachowski, właśc. realn.; Fabian Hochstim, kamieniarz; Jan Federowicz, kupiec; Jan Kanty Molęcki, właśc. realności; Józef Kulczyński, fabrykant likierów; Henryk Czerny, ajent; Franciszek Bernacki, właśc. realn.; Jakób Blatteis, Dr medycyny i Franciszek Świątek, rzeźnik.

Jako zastępcy wylosowani zostali pp.:

Józef Donhäuser, budowniczy; Wojciech Wilczyński, handl. drzewem; Sebastyan Rogalski, cukiernik; Antoni Suski, kupiec; Władysław Bojarski, zegarmistrz; Józef Murczyński, kupiec; Chaim Molkner, właśc. realn.; Fryderyk Ebert, lakiernik i Rudolf Grossmann, cukiernik.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 14go i 15go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwo 500 korcy. Pomimo tak małego dowozu, jednak przy braku chęci kupna, niektóre produkta spadły w cenie. Zakupno odbyło się przez krakowskich kupców zbożowych.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 35 do 45 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 27 do 30 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 22 do 26 złp.; owies na 138 funtów od 15 do 16 złp.; proso na 250 funtów od 21 do 25 złr.; rzepak na 250 funtów od 50 do 53 złr.

Z braku kupców zagranicznych obrót i ruch na dzisiejszym targu kleparskim były słabe. Właściciele pobliskich młynów parowych także nie wielki brali udział w zakupnie, co wszystko słabą tendencyę i zniżkę niektórych cen sprowadziło. Piękne gatunki pszenicy z łatwością sprzedać było można, poślednie nawet po zniżonych cenach trudne były do pozbycia.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 7·45 do 8·50 złr.; czerwoną od 7·60 do 8·80 złr.; białą od 7·75 do 9·— złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 6·— do 6·39 złr.; żyto pośled. za 100 kilogram. od 5·80 do 6·— złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 6·25 do 6·56 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 5·80 do 6·20 złr.; owies za 100 kilogram. 5·75 do 6·25 złr.; groch za 100 kilogram. od 7·50 do 9·— złr.; fasolę od 8·— do 10·— złr.; tatarkę od 5.75 do 6·10 złr.; bób od 5·50 do 6·— złr.; rzepak od 12.— do 12·50 złr.; koniczynę czerwoną od złr. 40 do 45 złr.; białą od 45 do 65 złr.

Wiedeń 13 października.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku z powodu mniejszego zapotrzebowania cena doznała zniżki; notujemy 31·25 złr. — **Peszt**, 12go października: 31.75 — 32·— złr. — **Wrocław**, 12go października: na październik 49·80 mark. ofiarow.; na grudzień-styczeń 48·50 mark. żądano. — **Szczecin**, 12go października: w miejscu 53·30 mrk., na październik 52·— mrk., na kwiecień-maj 50·60 mrk. — **Berlin**, 12go października: w miejscu 53·—, na październik 52·80 mark., na październik-listopad 50·60 mrk., na kwiecień maj 51·80 mark. — **Paryż**, 12go października: na ten miesiąc 60·— frk., na listopad 59·75 frk.; na grudzień. 59·75 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 13go paździer.: za 50 kilo z cłem z dworca 8·60 złr. — **Tryest**, 12go października za 100 kilo bez cła 13·— złr. — **Brema**, 12go października za 50 kilo 9·20 mrk. — **Hamburg**, 12go października: w miejscu 9·40 mrk., na październik 9·35 mrk., na listopad-grudzień 9·45 mrk. **Antwerpia**, 12go października: za 100 kilo 23¼ frank. — **Nowy Jork**, 12go października: 9¾ ct. pap., — w **Filadelfii** 9½ ct. pap. za galonę (= 2·, kilo, 3·8 litra).

Przyjechali do Krakowa od d. 12 do 15 paździer.

HOTEL VICTORIA. Margr. Z. Wielopolski z Chrobrza, hr. D. Borkowski ze Lwowa, W. Kozłowski z Wierzbowa, hr. Z. Cieszkowski z Poznania, S. Starowiejski z Bratkówki, S. Reychau ze Lwowa, E. Domaniewski z Galicyi, hr. K. Badeni z Galicyi.

HOTEL SASKI. Hr. T. Koziebrodzki z Krakowa, M. Rutkowski z Kamionny, T. Kielanowski z Kozłowa, A. Schmal z Berna, D. Echamt z Sośnicy, A. Rottsieper z Prus, D. Czarkowski z Ukrainy, J. Tustanowski ze Lwowa, T. Lange z Orłowa, A. Krząszcz z Lubczyc, I. Rakowski z Mchówki, L. Bordogni z Wiednia, Dr E. Madejski ze Lwowa, E. Meleniewska z Podola, E. Sosnowska z Podola, A. Wysocki z Jarosławia, W. Koczubiński z Warszawy, A. i J. Sołowij z Poturzycy, J. Delinowski z Wiednia, E. Jerzmanowski z Kongresówki, A. Jurek z Kongresowki, E. Kostoriw z Kongresówki, B. Fijałkowski z Kongresówki, W. Adam ze Lwowa, W. Pieniążek z Galicyi, K. Wilczyński z Wilna, M. Czarnicka z Warszawy, hr. Czosnowski z Wołynia.

HOTEL POLLERA. M. Klemann z Czerniowiec, F. Krant z Haidy, T. Stobiecka z Tarnowa, J. Günter z Fulnek, F. Kral z Weisskirchen, H. Schrikell z Katowic, W. Gołkowski z Pola, E. Bittner ze Lwowa, W. Błażowski z Drohobycza, Z. Tatarowicz z Kongresówki, K. br. Brückmann z Wołoszcza, E. Heisig z Karwina, J. Janko ze Lwowa, F. Guber z Wiednia, A. Kopeczny z Suchy, F. Stan z Lyonu, J. Tacreiter ze Stryja, J. Jakubowski z Sambora, C. Niniewski z Warszawy, L. Skirliński ze Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. S. Mizerski z Sędziszowa, H. Mitwoida z Nowego Targu, S. Paruszewski z Obudna, L. Późniak z Tarnopola, S. Tomaszewski z Warszawy, W. Opacki z Kongresówki, J. Gottlieb z Ostrawy, R. Ruhland z Wrocławia, A. Abramowicz ze Lwowa, Dr A. Krygowski z Wadowic, L. Forbec z Berlina, A. Witkowski ze Lwowa, P. Kuchciński z Buska.

HOTEL pod RÓŻĄ. B. Homolasc z Rzędowic, J. Turek z Bochni, J. Stanowski z Kongresówki, P. Pietraszek z Kongresówki, A. Gołuchowski z Wieliczki, J. Motyliński z Kielc, S. Krzyżanowski ze Lwowa, S. Kleszczyński z Kongresówki, W. Nollé z Rosyi, Z. Martyni z Pesztu, L. Reiter z Wiednia, A. Hauser z Galicyi, J. Krzemieński z Poznania, F. Kempner z Prus, T. z Rewociński z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 października. Minister skarbu Leon Say wniesie dziś w komisyi budżetowej zniżenie podatku przemysłowego i ubytek podatku od cykoryi, razem 21 milionów. — Anglia i Włochy radzą konferencyę dodatkową, aby przyspieszyć wykonanie traktatu berlińskiego. Salisbury polecił Drumondowi Wolfowi i lordowi Loftusowi, aby się opierali dłuższemu nad przepisany traktatem pobytowi Rosyan w Rumelii wschodniej. Gabinet angielski żądał od Safveta baszy, aby zformułował zarzuty czynione Austryi i udowodnił je, jak również żądał od Rosyi wykazania przyczyn powrotu do Czataldżii.

Londyn 14 paźdz. Zdaniem *Timesa* nie rozpoczną się zaraz kroki nieprzyjacielskie przeciw Afganom, ponieważ Ali Mużyd jest silnie obwarowane i nie może być zaskoczonem, że wysłanik angielski zostaje jeszcze w Kabulu, i że odpowiedź emira może być jeszcze pokojową.

Londyn 14 października. *Standard* donosi z Simli z dnia wczorajszego: Do Peszaweru nadeszło z Kabulu pismo krajowca wysłannika wicekróla z d. 6 b. m. i mówi, że wysłannik otrzymał pozwolenie opuszczenia Kabulu; przywiezie on z sobą odpowiedź emira na pismo lorda Lyttona, treść tej odpowiedzi nie jest wiadomą. *Daily News* donoszą, że hr. Szuwałow wraca w tym tygodniu do Londynu, aby przynajmniej na jakiś czas objąć urząd.

Kopenhaga 14 października. Według doniesienia telegraficznego gubernatora wyspy Ś. Krzyża, zabitych było około 100 powstańców, oraz zginął plantator Fontaine i dwóch żołnierzy.

Nie jesteśmy zwolennikami systemu odraczania, a jednak lepiej rzecz choćby ważną odroczyć do przyszłego sejmu niżli załatwić ją dorywczo. Z tego powodu zwycięstwo wniosku p. Zyblikiewicza w kwestyi nafty nie ma znaczenia negatywnego, bo uchwała ta Izby stanowi wskazówkę co do samej zasady. Sejm nie zgadza się na postawioną przez komisyę zasadę uznania nafty za regale. Kilkakrotnie pisaliśmy o tej sprawie, wykazując niebezpieczeństwo naruszenia praw właścicieli a zarazem potrzebę technicznego usystemizowania prac i rozciągnienia policyjnego dozoru. Nie minęło wczorajsze posiedzenie ranne bez dodatniego rezultatu, jakim jest powzięta uchwała odnosząca się do stanowiska nauczycieli. Z wieczornego posiedzenia nie doszły nas jeszcze sprawozdania — dziś zaś dzień ważny, bo na porządku obrad stoi ustawa drogowa. Wszyscy posłowie przybyli na pogrzeb ś. p. J. Badeniego wieczornym odjechali do Lwowa pociągiem, wiedzeni tem przekonaniem, że przyjęcie ustawy może zależeć od kilku głosów. Bardzo to charakterystyczny objaw, że w Sejmie, którego skład nie dzieli się na stronnictwa silnie odgrodzone, zwykle projekta ustaw dotyczących jakiejkolwiek reformy przechodzą większością kilku głosów. Opozycya składa się w tych razach zwykle z żywiołów lękliwych, które bierność uważają za konserwatyzm, a zasadniczą zmianę za zamach na ustalony porządek rzeczy.

Słowa koleżeńskiej przyjaźni i gorącego uznania dla ś. p. Józefa Badeniego, jakiemi zagaił Marszałek posiedzenie, stały się hołdem pamięci młodego posła, tem cenniejszym, że go cała Izba poparła objawem żalu.

Sesya sejmowa zbliża się ku końcowi. Sejmy krajowe Moraw, Szląska i Gorycyi ukończyły już swoje prace, a najdaléj do 20go b. m. skończy się sesya wszystkich sejmów. W Sejmie czeskim nie przyjdzie jak się zdaje, do zgodliwego załatwienia kwestyi adresowéj, znaleziono jednak pewne punkta wyjścia dla porozumienia się obu narodowości w Czechach, i dla tego sesya tegoroczna Sejmu czeskiego niewątpliwie jest jedną z ważniejszych.

Kiedy kryzys gabinetowa węgierska przynajmniéj tymczasowo załatwioną została przez pisma cesarskie, które na właściwem miejscu podajemy, o kryzys gabinetowéj austryackiéj nie mamy dziś żadnéj nowéj wiadomości do zapisania; utrzymuje się ciągle na pierwszym planie nazwisko bar. Pretisa któremu poruczonem zostało utworzenie nowego gabinetu, i który podjął się tego zadania. Dzienniki twierdzą dziś stanowczo, że ks. Adolf Auersperg nie znajdzie się już więcéj na liście ministrów, lecz zostanie prezesem najwyższéj Izby obrachunkowéj; jego zastępcą ma zostać szef biura austryackiego prasowego radca dworu Erb.

Delegacye otwarte być mają d. 5 listopada. Budżet wspólny nie jest jeszcze zupełnie wygotowanym, a w ciągu bieżącego tygodnia mają się udać do Pesztu tymczasowi ministrowie Auersperg i Pretis, aby tam wziąć udział w naradach ministeryalnych nad ostatecznem zestawieniem tego budżetu. Żądanie funduszu na koszta okupacyi ma jednak być postawionem w osobnem przedłożeniu. Koszta okupacyi wynieść mają do końca b. r. o krągłą sumę 100 milionów. Kredyt 60-milionowy przekroczony został blisko o 40 milionów, i przedewszystkiem delegacye mają przekroczenie to zatwierdzić. Ponieważ udział Przedlitawii w tem przekroczeniu pokryty został dopiero nie dawno przez ministra skarbu, wydaniem pozostałości kasowych wzmocnionych bonami państwowemi, przeto Rada państwa będzie musiała uchwalić kredyt na uzupełnienie tych reszt kasowych. Mimo to zapewniają, że budżet przedlitawski na rok 1879, w którym już wstawione będą procenta od pożyczki zaciągniętéj na okupacyę, wykaże mniejszy niedobór, niż w r. 1878.

Na sobotniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego zabrał głos poseł Czarliński w rozprawach nad § 5 ustawy o socyalistach, który mówi o zgromadzeniach publicznych. Otóż dowodził mówca, że pod ten paragraf da się podciągnąć każde zgromadzenie, czy socyalistyczne albo nie, i wykazywał niewłaściwość ustaw wyjątkowych, a stwierdzał przykładami, jak w ziemiach polskich pod rządem pruskim już teraz prawo zgromadzenia zawarowane konstytucyą, bywa gwałconem przez samowolę władz i jak mimo ustaw, mimo orzeczeń sądowych, Polacy zostają pod wyjątkowemi prawami, a przeto za zastosowaniem praw wyjątkowych głosować nie mogą.

Art. 23 traktatu berlińskiego mówi o reformach w Turcyi i na Krecie. Na tej podstawie w komisyi międzynarodowej ustanowionej dla Rumelii wschodniej, komisarz rosyjski zażądał d. 12 b. m. przedłożenia ze strony Porty projektów reform. Komisarz turecki odrzucił to żądanie z tej zasady, że wtedy dopiero komisya może się zająć tem pytaniem, gdy statuta wygotowane dla innych prowincyj uzyskają zatwierdzenie Porty.

Onegdaj władze rosyjskie zaczęły brać w posiadanie administracyę w Besarabii.

Ustępowanie Rosyan z Turcyi nie odbywało się szczerze; miało ono na celu uzyskanie od Porty osobnej umowy po za traktatem berlińskim, wychodząc z tej zasady, że obie strony wojujące muszą zawrzeć z sobą pokój bez względu na uchwałę państw trzecich. Otóż Rosya nalega w Konstantynopolu na zawarcie takiego pokoju w myśl pokoju w San Stefano. A ponieważ traktat ten nie został dotąd zawartym, przeto Rosya nie może wojsk swoich wyprowadzać. Dla tego też Rosyanie obsadzili ponownie Eskibatrę i postąpili znów pod Czataldżę. Oczywiście, że gdy zaczną się roztopy jesienne, znajdzie się nowy powód usprawiedliwienia zwłoki ewakuacyi — tak, iż do wiosny Rosyanie pozostaną, czekając, co przyniosą nowe kombinacye polityczne.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 15 października (*pryw*). Minister sprawiedliwości zezwolił, aby radcy sądu krajowego Garbaczyński i Łobaczewski w Rzeszowie, przeniesieni byli do Krakowa, prokurator rządowy Mosser w Rzeszowie i sędzia powiatowy Fischer w Skawinie mianowani są radcami sądu krajowego w Rzeszowie; sędzia powiatowy Matyas w Krościenku mianowany radcą sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu; sekretarz Rady w sądzie krajowym w Krakowie Pawłowicz mianowany radcą tegoż sądu; wicesekretarz w ministerstwie sprawiedliwości Hofmokt, mianowany radcą sądu krajowego w Przemyślu.

Wiedeń 15 października (*pryw.*) Stowarzyszenie demokratyczne niemieckie okręgu miejskiego „Landstrasse“ rozbierało na publicznem zgromadzeniu kwestyę okupacyi. *N. fr. Presse* donosi z Pragi, że otrzymane tam listy zapowiadają powrót jenerała Filipowicza z końcem listopada. Ks. Wirtemberski otrzymać ma dowództwo w Bośni. Donoszą z Pery, że 4000 Nizamów wyruszyło do Skadaru a 4000 do Kossowa.

Peszt 15 października. Na wczorajszem nadzwyczajnem zebraniu kongregacyi komitatu Peszteńskiego wezwał naczelny żupan Szapary wiceżupana Foeldvarego do objęcia urzędu. Obecni winszowali Foeldvaremu, który oświadczył, że wytrwa zawsze na stanowisku prawa. W protokóle wyrażono, że municypium przyjęło z ubolewaniem postępowanie rządu do wiadomości.

Zagrzeb 14 października. W Sejmie toczyły się rozprawy nad adresem. Ban Mazuranicz wyłuszcza zasady, które miały być przy układaniu adresu kierowniczemi, wyraża się przeciw umieszczonemu w adresie programowi przyszłości, tyczącemu się przyłączenia Bośni do Chorwacyi, zastrzega sobie w rozprawach szczegółowych naznaczenie wszystkich miejsc, które przekraczają ramy adresu. Sprawozdawca Wydziału Wojnowicz wyjaśnia idee kierownicze Wydziału przy układaniu adresu. W ogólnych rozprawach oświadcza wielu deputowanych w duchu oświadczeń bana, mianowicie szef sekcyi Żywkowicz wyraża się przeciw żądaniom Dalmacko-Rjecko-Bośniackim. Następnie po obronie adresu przez referenta Wydziału, został adres uchwalony wszystkiemi głosami przeciw siedmiom w ogólnych rozprawach, poczem rozpoczęły się rozprawy szczegółowe.

Berlin 15 października. W sferach dyplomatycznych nie dają wiary przypuszczeniom, aby stosunki Austryi i Turcyi sprowadziły dalsze zawikłania; natomiast wojna turecko-grecka uważana jest za nieuniknioną, a wypowiedzenie wojny nastąpić ma, jak utrzymują w ciągu tygodnia.

Berlin 14 paźdz. W parlamencie podczas obrad nad § 6 ustawy o socyalistach, który tyczy się zakazu druków socyalistycznych, postępowa partya i centrum oświadczyły się przeciw ustawie, a w obronie wolności druku. Minister hr. Eulenburg zaprzecza, aby postanowienia niniejszej ustawy miały być stosowane do innych pism prócz socyalno-demokratycznych. W głosowaniu odrzucony został cały ten paragraf, tak w brzmieniu projektu rządowego, jak również według uchwalonego przez komisyę brzmienia.

Londyn 15 października. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola z d 14 b. m.: Porta nie przedłoży mocarstwom stanowczego traktatu, o który układa się z Rosyą. Lazowie przebywający w Konstantynopolu zanieśli prośbę do posła rosyjskiego ks. Łabanowa, żądając od niego paszportów, którebyby im pozwoliły wrócić do Batum.

Belgrad 14 października. Dymisya ministerstwa Stewcza została przyjętą. Nowy gabinet złożony jest, jak następuje: Risticz prezes i minister spraw zagranicznych, senator Dymitr Maticz, minister sprawiedliwości; jenerał R. Alimpicz, minister robót publicznych; pułkownik Miszkowicz, minister wojny, dotychczasowi ministrowie Włodzimirz Jowanicz, skarbu, i Al. Wasiliewicz, wyznań i oświaty, pozostają na swoich posadach.

Petersburg 14 paźdz. Telegram okólnikowy do reprezentantów Rosyi ponownie wyraża, zamiar dojścia na podstawie traktatu berlińskiego do stanowczego załatwienia z Turcyą. Powód do tego dały rozmaite trudności, które wyrodziły się z bezsilności rządu tureckiego. Po wyjściu wojsk rosyjskich zaszły rzezie, ludność zaczęła za załogami rosyjskiemi opuszczać swoje siedziby, co dowódzcom rosyjskim sprawiało kłopoty. Wobec takiego stanu rzeczy okólnik telegrafowany ma na celu przywieść państwa traktatowe do jednozgodnego działania.

Kursa. Wiedeń 15 października, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 60·50.— Renta srebrna 62·30. — Renta złota 70·75. — Losy z r. 1860 110·50. — Akcye Banku Narodowego 785·—. — Akcye kredytowe 220·25. — Londyn 117·60. — Srebro 100·—. — Napoleony 9·42—. — Lombardy 66·25. — Losy z roku 1864 139·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 225·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 125·50. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 113·—.— Anglo-Bank 99·25. Obligacye indemn. galic. 82·25. — Losy prem. węgierskie 77·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 109·50. 6% Listy zast. hipoteczne 90·—. — Marki 58·15. Ruble 117·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 15 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	116 75	118 25
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 50	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 64
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 64
Napoleondor „ . „ 1 „	9 30	9 50
Półimperyał „ . „ 1 „	9 45	9 60
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 —	84 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 złr. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie	85 —	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 50	90 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 50	90 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.)	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 50	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 —	99 05
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	88 —	89 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	228 —	232 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	125 —	128 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 14 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 —	60 15
5„ „ „ „ srebr.	62 70	62 90
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	78 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 —
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 —	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	96 90	97 20
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	88 50	89 —
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6„ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 —
5„ zakł. kred. austr. . .	108 —	108 50
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 50	92 75
5„ Domen. państw. 120 złr.	142 —	142 50
6„ Banku gal. hipot. . .	90 —	90 30
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	328 —	330 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	110 50	111 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 25	121 75
Losy pożyczk. z r. 1864	138 —	139 —
„ prem. pożyczki węg.	77 —	77 50

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	160 —	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	27 50	27 75
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 50	35 —
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	27 50	28 50
„ hr. Waldstein . .	22 50	23 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	19 75	20 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	794 —	795 —
Zakładu kredytowego .	223 75	224 —
Żeglugi parow. na Dunaju	497 —	498 —
Kolei północ. Ferdynanda	1998	2004
„ rządowej fr. a. . .	252 —	252 50
„ zachod. c. Elżbiety	159 —	160 —
„ południowej . . .	65 50	66 25
„ Galicyjskiej . .	230 —	230 50
„ Czerniowieckiej .	126 50	127 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	114 —	114 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	117 50	118 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 50	117 —
„ Koszycko-Bogumił.	101 50	102 —
„ Siedmiogrodzkiej .	109 —	109 50
„ Cisańskiej . . .	189 —	190 —
„ wschodnio-węgiersk.	108 75	109 —
„ austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	128 —	129 —
Banku anglo-austryackiego	101 —	101 25
Zakładu kredytowego węg.	207 75	208 —
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla hdndlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk.	— —	— —
„ we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	103 —	103 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 75	71 —
„ państwowej 500 fr.	158 50	159 50
„ Emisya z r. 1867 .	151 50	152 —
„ południowej 500 fr.	111 80	112 20
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	100 50	101 50
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 —	104 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	87 25	87 75
„ 5% w srebrze . .	— —	84 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
„ Emisya II. . . .	98 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	78 25	78 75
„ Emisya z r. 1867 .	80 25	80 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 30	64 70
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 50	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 58	5 59
„ dukat na wagę	5 57	5 58

	płacą	żądają
Napoleondory	9 38½	9 39
Suweryny angielskie . .	11 78	11 82
Imperyały rosyjskie . .	9 64	9 65
Srebro	100 —	100 05
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 95	58 —
Rubel pap.	1 17½	1 18½
Lwów 14 Paździer.		
Dukat holenderski . . .	5 44	5 54
„ cesarski	5 49	5 59
Półimperyał rosyjski . .	9 54	9 65
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 17	1 19
Marki (100)	57 50	58 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	86 —
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	91 —
Obligi indemn. bez kupon.	82 25	83 25
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	229 —	231 50
„ „ Lwow.-Czern.	125 —	127 50
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 12 Paźd.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	121	— —
„ „ nowe . .	98 90	— —
„ „ kupon . .	152	— —
„ likwidacyjne . . .	88 50	88 90
„ „ kupon . .	144	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Za duszę ś. p.

Józefa Badeniego

odbędzie się

we Środę dnia 16 października b. r. o godzinie 11éj

Nabożeństwo Żałobne

w kościele N. P. Maryi,

na które Krewnych, Przyjaciół i Szanowną Publiczność zaprasza rodzina. (2471)

Nowe dzieła

poleca

księgarnia G. Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE

Asnyk Adam. Kiejstut, tragedya w pięciu aktach . . . złr. 1·—
Asnyk Juliusz Dr. Socyalizm, jako objaw choroby społecznej . . . „ 1·80
Czasy Neorona w XIX wieku pod rządem moskiewskim czyli ostatnie chwile Unii w dyecezyi Chełmskiej . . . „ 2·25
Dzieduszycki Wojciech. Aurelian, powieść z czasów cesarstwa Rzymskiego . „ 1·80
Goethe. Poezye (wybrane) tłómaczył Hugo Zathey . . . „ 1·—
Gołda Andrzej X. Austrya i Polska . „ —·90
Gorecki Antoni. Pisma, zebrane i wydane przez Ewarysta Goreckiego . . . „ 4.20
James Henryk. Amerykanie, powieść 2 tomy . . . „ 3.20
Jełowicki Aleksander. Moje wspomnienia „ 4·50
Jeż T. T. Pod obuchem, powieść 2 tomy „ 3·80
Hillegeer O. Daleka podróż, książeczka ku napomnieniu i pocieszeniu ludzi dobrej woli . . . „ —·36
Janet Paweł. Materyalizm współczesny „ 1·—
Konopacki Szymon. Chronologia dziejów królestwa polskiego. Tom I z przedpłatą na tom II . . . „ 7·20
Kraszewski I. J. Jak się Pan Paweł ženił i ak się ożenił, powieść . . . „ 1·50
— Historya prawdziwa o Petrku Właście palatynie, którego zwano Duninem, opowiadanie historycz. z XII w. 2 tomy „ 3·30
— Z siedmioletniej wojny, opowiadanie historyczne 2 tomy . . . „ 3·30
Kraszewski Kajetan. Chełmianie, opowiadanie z lat 1792—1796 . . . „ 1·65
Krukowski Józef X. Kazania na uroczystości i inne święta N. Maryi Panny „ 3·—
Litwa do Unii Lubelskiej . . . „ —·60
Lubowski Edward. Pogodzeni z losem, komedya w 5ciu aktach . . . „ 1·25
Mattei hr. Elektro-homeopatyczna metoda leczenia, jej środki i zastosowania . . „ 2·50
Mickiewicz Adam. Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie . . . „ 1·—
w oprawie w płócienko angielskie . . „ 1·60
Odyniec Antoni Edward. Listy z podróży, 4 tomy . . . „ 9·—
Opowiadania nowe historyczne, przez Dra Antoniego J. . . . złr. 3·—
Ostatnie lata dziejów powszechnych, od 1848 r. do 1875 r. . . . „ 1 50
Ostoja Kajetan. Projekt do reformy szkół „ —·50
Pecci Joachim X. (Papież Leon XIII.) Kościół i cywilizacya . . . „ 1·—
Piekosiński Franciszek, Dr. O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV wieku . . . „ 4·—
Reitzenheim Józef. Udział piątego półku ułanów wojsk polskich podczas kampanii r. 1831 . . . „ —·80
Rittner Edward Dr. Prawo kościelne katolickie. Tom I z przedpłatą na tom II „ 6·—
Rozbiór krytyczny dzieła Wilhelma Draper'a pod tytułem: „historya zatargu religii z nauką,“ (przedruk z „Przeglądu katolickiego“) . . . „ 1·—
Rylski Tomasz. Narzędzia i machiny rolnicze . . . „ 1·20
Sieniawski Dr. Biskupstwo Warmińskie, jego założenie i rozwój na ziemi pruskiej z uwzględnieniem dziejów, ludności i stosunków jeograficznych ziem dawniej krzyżackich . . . „ 4·50
Stroka Wincenty. Zygmunta Krasińskiego nieboska komedya i niedokończony poemat. Studyum. . . . „ —·84
Śniadecki Jan. Listy w sprawach publicznych od roku 1788 do 1830. Wstęp i przypiski J. I. Kraszewskiego . . . „ 2·40
Skarbek Fryderyk h. Pamiętniki . . „ 3·60
Siostra mojej żony, obrazek z życia wiejskiego naszkicował autor „Kłopotów starego komendanta“ . . . „ 2·60
Strutyński Juliusz hr. (Berlicz Sas). Poezye i wspomnienia jego . . . „ 3·20
Wielopolski Aleksander. 1808—1877 3 tomy „ 24·—
Wielopolski i jego system z powodu książki pana Henryka Lisickiego . . . „ —·50
Zacharjasiewicz Jan. Królewskie krzesło, powieść współczesna . . . „ 2·70
Zaleski Bronisław. Z życia litwinki, 1827 do 1874 r. . . . „ 3·60

Wszelkie zamówienia z prowincyi, wykonywa Księgarnia odwrotną pocztą. (2364-2·2)

Zaraz do wydzierżawienia
Dom mieszkalny

przy szosie, nowo-zbudowany, składający się z trzech obszernych pokoi, kuchni i spiżarki, z ogrodem $1\frac{1}{2}$ morgi ziemi pszennej, odległy 2 mile od Krakowa a tuż przy miasteczku położony. Bliższa wiadomość w biórze zleceń *W. Apolinarego Nowickiego* ul. Dominikańska Nr. 490. (2383-4-4)

Do Salonu Mód

przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209 na I. piętrze

nadszedł świeży transport kapeluszy, piór, krawatek, koronek z Paryża. Przyjmuje się także suknie do roboty od 5—10 złr. (2350-4-6)

Klementyna Chojecka.



Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za $\frac{2}{3}$ ceny zakupnéj.

Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA** w **Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (942-27-)

Paryskie i wiedeńskie meble

bardzo gustowne, tanie, trwałe.

J. G. & L. FRANKL,

STOLARZE i TAPICEROWIE,

firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe. (1819-19 39)

Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

K. Noll i Spółka

Firma protokółowana od roku 1870.

Wiedeń, I., Gisselastrasse Nr. 6. Wiedeń,

polecają się

do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych

i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami. Zamówienia z prowincyi będą uskutecznione rzetelnie,

równie **na losy po 2 złr.** za sztukę

na VIImą wielką król.-węg. dobroczynną państwową loteryę, której ciągnienie odbędzie się 6 grudnia 1878 r.

Polecenia giełdowe będą wykonane rzetelnie. (1680-16·50)

Znak fabryczny.

1878.

Znak fabryczny.

R. DITMAR w WIEDNIU

c. k. uprzywil. fabryka lamp.

Nowe **rysunki i cenniki** wyszły i wydają się na **żądanie odprzedającym.**

Lampy naftowe i olejne

w gustownych nowych kształtach, **trwałem w całym świecie znanem** wykonaniu i **niezrównanéj sile oświetlenia** palników. — Wyroby moje są w moich składach: w **Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Medyolanie, Monachium, Berlinie** i w **Austryi-Węgrzech** w każdym porządn. handlu mającym lampy do nabycia.

Skład R. Dittmara we Lwowie przy placu Maryackim. (2278 6-12)

Obwieszczenie.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pob.

postępując w myśl artykułu 20 urządzenia Banku Pobożnego z roku 1850, zawiadamia wszystkich, których dotyczyć może, iż zastawy klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, **d. 18 listopada i następnych 1878 r.** od godz. 9 zrana do 1éj z południa, w kamienicy przy ulicy Siennej pod L. 53 przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości w Banku na zastaw powziętej, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrane zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością. (2377-1-3)

Kraków, dnia 13 października 1878.

Podziękowanie.

Będąc od 13 lat cierpiącym tak, że nie miałem już nadziei oglądać swej rodziny — i wszyscy mnie leczący uznali mą chorobę jako bardzo niebezpieczną, że widziałem się nawet spowodowanym pożegnać się raz na zawsze z rodziną i memi znajomemi.

Ostatnia nadzieja jeszcze zabłysła, zarekomendowano mi Wgo **Dra Wilhelma Strzechowskiego** adjunkta tutejszego Uniwersytetu klinicznego, który swoją znajomością sztuki lekarskiej oraz pieczołowitością i niezmordowaną pilnością, do tego stopnia mnie chorego doprowadził, że dziś jestem zupełnie zdrowym. Ponieważ przy mych stosunkach materyalnych nie byłem w możności wywdzięczenia się jak należy, mimo, że zacny Dr. W. Strzechowski nigdy na mnie o to nie nalegał i owszem niemal bezstronnie pracę swą łożył, przeto nic innego mi nie pozostaje, jak Tobie czcigodny Doktorze za Twe bezstronne, pracowite i ze znajomością swej nauki mnie leczenie, złożyć Ci publiczne podziękowanie.

Przyjm zatem czcigodny Doktorze imieniem mojem i mej rodziny najserdeczniejsze **„Bóg zapłać.“** (2440)

Adam Rychliński.

Pewna rodzina bardzo uboga składa **podziękowanie** Jaśnie Wielmożnemu X. Kanonikowi Prałatowi **Mackemu** za obdarzenie ją wielkiemi dobrodziejstwami. Niech Mu Bóg stokrotnie za to zapłaci (2439)

Marya Głogowska.

Uczeń uniwersytetu życzy sobie udzielać za stół **korepetycyj.** Potrzebujący raczy złożyć swój adres pod lit. **D. M. S.** Collegium physicum w Krakowie. (2435-1-3)

Akademik **poszukuje pokoju** z meblami, usługą, światłem i opałem. Ofert z wyrażeniem ceny oczekuje pod adresem **Wł. K. Nr. 114** poste restante **Kraków.** (2436)

Konie wierzchowe.

Ogier arabski, półkrwi, żelazny szpak, lat 5 i **klacz** kasztanowata lat 5, **są do sprzedania.** Wiadomość ulica Lubicz w pałacyku hr. Łosia. (2438-1-3)

Kancelarya adwokata
Dra Samelsona

przeniesioną została w Rynek Nr. 40, pierwsze piętro do domu W. Siedleckiego właściciela apteki. (2437-1-3)

Kamienica dwupiętrowa Nr. 401 przy ul. Szpitalnej jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość tamże u właścicielki. (2408-3-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych.

1554 41

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;

Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; oraz

Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. 2088 8 18)

Maurycy Langrock

w Krakowie na Stradomiu pod L. .

Ś. Agneszka

obraz znakomitego pędzla

bardzo dobrze zachowany,

jest do sprzedania za cenę umiarkowaną. Wiadomość w kancelaryi parafialnej Ś. Piotra przy ul. Poselskiej pod L. 139 w godzinach od 10—12 i od 2—4, gdzie tenże obraz jest do widzenia.

Listowne zapytania *franco.* (2407-3-3)

Dziełko *Dra Erazma Brzezińskiego* p. n.

Tytoń i jego skutki

sprzedaje na dochód krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności

Administracya „Czasu“

po cenie za jeden egzemplarz centów 50 w miejscu, a cent 60 z przesyłką pocztową. (2470-2-3)

Młody człowiek

19 lat liczący, z szkół realnych, szuka pomieszczenia jako **praktykant gospodarczy bezpłatny.** Bliższa wiadomość w biórze informacyjnem Wgo *Karola Wolańskiego* w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 93. (2363-3-3)

Biuro adwokata
Dra Juliusza Trojnalskiego

przeniesionem zostało z domu pod L. 489 przy placu Dominikańskim, do domu pana E. Banneta pod L. 90 przy placu Franciszkańskim, róg ulicy Grodzkiej, naprzeciw apteki p. E. Stockmara. (2416-3-3)

Nowa pralnia chemiczna

wszelkich materyj wełnianych, jedwabnych, koronek, firanek, chustek, krawatek, kołnierzy, mankietów męskich i damskich; pióra białe do prania farbienia i fryzowania; ubrania męskie i damskie do wywabiania z plam, prania i farbienia; hafty do drukowania lub przerysowania i wykonania według najświeższych wzorów. (2426-2-3)

Ulica Grodzka Nr. 93.

Familia polska

mieszkająca stale w Dreznie, **przyjmuje na pensyą każdego czasu chłopców** którzyby do tutejszych zakładów naukowych uczęszczać mieli. Lekcye religii, języka angielskiego, francuskiego, rysunków i muzyki w domu pod korzystnemi warunkami. Opieka i dozór prawdziwie ojcowski. Bliższe szczegóły na zapytania franco pod adresem: **A. B. 104 Dresden** poste restante. (2312-7-8)

Zygmunt Wasilkowski

agent na Galicyę warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące asfaltem *limmerowskim,* oraz **asfaltem włoskim** daleko lepszym i trwalszym od limmerowskiego.

Adres: Ulica Zwierzyniecka Nr. 35. (2307-10-10)

Jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania

część pierwsza Iwkowej,

składająca się z kawałka gruntu, budynku murowanego i prawa propinacyi. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr **Marcinkowice,** p. **Nowy Sącz.** (2420-2-3)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.** W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

1545 70

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (829-20-22)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Właśnie wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

LEON SAPIEHA

(PRZEDRUK z „CZASU“)

Cena **20 cnt.,** z opłatną przesyłką pocztową **22 cnt.** (za nadesłaniem należytości przekazem).

Główny skład w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

WYSTAWA RĘKODZIELNICZO-PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE 1872

UMIEJĘTNEJ I WYTRWAŁEJ PRACY

Józef Witoszyński

fabrykant

narzędzi chirurgicznych i wyrobów nożowniczych,

JEDYNY SKŁAD NA GALICYĘ I BUKOWINĘ

w Krakowie,

KRAJOWA WYSTAWA ROLNICZA I PRZEMYSŁOWA WE LWOWIE 1877

ulica Floryańska Nr. 332 „pod trzema dzwonami“,

poleca swój wielki skład narzędzi chirurgicznych każdego rodzaju, jakoto: pugilaresy z narzędziami lekarskiemi, pudła amputacyjne i sekcyjne przy sekcyach sądowych, kleszcze porodowe różnych systemów, wstrzykawki podskórne, wstrzykawki do ran w rozmaitych gatunkach, sergi, irrigatory prawdziwe francuskie metalowe i porcelanowe; również klisopompy różnego gatunku, aparata do wziewań parnych (Siegelego), pulweryzatory Richardsohna, respiratory, paski pachwinowe dla dorosłych i dzieci, pasy brzuszne i pępkowe, suspenzorya, bandaże płócienne, gumowe i flanelowe, oraz wyroby gumowe francuskie i angielskie, poduszki gumowe, basony, pończochy na obrzękliny żył, katetery metalowe i elastyczne, wzierniki Fergusona, wzierniki kąpielowe itd.; również posiada wielki skład wyrobów nożowniczych, jakoto: noże stołowe i do wetów, klingi dla pp. jubilerów w rozmaitych kształtach do srebrnych trzonków, scyzoryki, brzytwy, nożyczki, nożyce krawieckie, nożyczki fryzyerskie, puszczadła, troakar dla bydła, nożyce do strzyżenia owiec i ogrodowe.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reparacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych; za dobroć wyrobów i dokładność wykonania ręczy. (2118-2-)

W Lackiej woli, w powiecie Mościskim, przy drodze murowanej ćwierć mili od dworca kolejowego jest do sprzedania **realność** zwana Sędziszówka, do której należy pola ornego 10 morgów, ogród owocowy, przez który płynie potoczek, budynek mieszkalny i stajnia murowane, stodoły duże, z których jedna dylowana a druga z chrustu. Wszystko w dobrym stanie. Interesowani zgłoszą się do podpisanego właściciela zamieszkałego w Bojowicach, poczta Hussaków. (2423-2-3)

Aleksander Kuzanowicz.

Handel kolonialny i win węgierskich, austryackich i francuskich

F. Dembińskiego

w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 339, otrzymał świeży transport **herbaty rosyjskiej karawanowej,** oraz **towarów włoskich.**

Jest do sprzedania **piec parowy miedziany do gotowania wina** (Glühwein), kiełbasek i t. d. za bardzo przystępną cenę. (2402-3-3)

Posada lekarza

w dobrach Arcyksiążęcych w MAKOWIE jest do obsadzenia. Kompetenci zaopatrzeni **w dyplom doktora medycyny** wnieść mają swe podania wraz z odpowiedniemi świadectwami do arcyksiążęcej dyrekcyi dóbr w ŻYWCU najpóźniej **do 15 listopada b. r.** i tamże zasięgnąć mogą informacyi co do bliższych warunków. (2419-2-3)

Arcyksiążęca Dyrekcya dóbr.

Zakład wodoleczniczy

Kaltenleutgeben pod Wiedniem.

Kuracye zimowe począwszy od 1 października b. r. (ceny zimowe).

Prospektów i objaśnień udziela zarząd Zakładu wodoleczniczego Kaltenleutgeben. (2282 3 3)

Bursztyn Favorita.



Towary z bursztynu Favorita, które były z 40% zadatku zamówione do Konstantynopola i Aleksandryi, teraz z powodu braku pieniędzy na Wschodzie zmuszeni jesteśmy pozbyć po następujących bajecznych cenach:

Cygarniczki

całe z **najlepszego bursztynu Favorita** z osadą z prawdziwej pianki morskiej i z eleganckiem pudełkiem — w następującej wielkości:

Nr. I. 6 cetm. dług. daw. złr. 6, teraz złr. 1·50
Nr. II. 7 cetm. dług. daw. złr. 8, teraz złr. 1·80
Nr. III. 8 cm. dług. daw. złr. 10, teraz złr. 2·20
Nr. IV. 9 cm. dług. daw. złr. 12, teraz złr. 2·60
Nr. V. 10 ctm. dług. daw. złr. 14 teraz złr. 3·— (1924-9-10

Długość powyższej oznaczona rozumie się bez osady. Osada z piany morskiej może być według życzenia zastosowaną do cygar Cuba albo do Wirginii.

Adres: **Fabriks-Niederlage Wien, X. Dampfgasse, 11.**

Julian Machnicki

Snycerz i Pozłotnik w Bochni

przyjmuje i wykonywa jak zajstaranniej wszelkie zamówienia robót snycerskich i pozłotniczych. (2413-2-3)

Futro niedźwiedzie

wielkie, bardzo mało używane, jest do sprzedania za bardzo niską cenę w Składzie ubiorów męskich **Ferdynanda Kosiby** przy ulicy Ś. Anny w Krakowie. (2421-2-2)

Mieszkanie

składające się z 2 pokoi i przedpokoju na I piętrze, w domu **F. Hochstima** pod L. 79a przy ulicy św. Gertrudy, **jest od 1 listopada do wynajęcia.** (2412-3 3)

Domek nowy murowany

z kawałkiem ziemi pod ogród, blisko Krakowa, w ładnem położeniu, jest do sprzedania. Wiadomość na Szlaku pod L. 72 na II. piętrze w Krakowie. (2418-2-3)

Kroczków i Narybku dużego

szląskich karpi można nabyć większą ilość w Jaśkowicach, poczta Brzeźnica. (2405-3-3)

A. M.

Wywiązuję się z mego przyrzeczenia. Bardzo mi jest tęskno. Oczekuję wkrótce odpowiedzi.

Dr. Fryd. Lengila

balsambrzozowy



zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą

roślinną emallią piękności

nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdéj porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.

Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.**

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (2447-29-50)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*